



СООТЕЧЕСТВЕННИКИ **RODACY**

PISMO SYBERYJSKIE KONGRESU POLAKÓW W ROSJI

№ 2 (55) 2011 rok



1794  1974

W HÓLDZIE
TÁDEUSZÓWI
KÓSCIUSZÓCZÉ
NACZÉLNIKÓWI
NÁRODU
I JÉGO
ZÓLNIÉRZÓM

TÓWARZYSTWO
MIŁÓŚNIKÓW
MACIÉJÓWIC

«**RODACY**» – Wydanie kulturalno-oświatowe.

Wydawcy: FPNKA „Kongres Polaków w Rosji”, KNOO „Polonia” Republiki Chakasji, zespół twórczy. Redaktor naczelna L.A. Poleżajewa

Gazeta **RODACY** została zarejestrowana przez Regionalny Organ Rejestracji i Kontroli Zachowania Prawodawstwa o Środkach Masowego Przekazu w Republice Chakasji nr X 00160 od 24 grudnia 1999 r.

Adres do korespondencji:

655019, Rosja, Abakan, skr. poczt. 735;
Telefon: (390-2) 34-66-67;
Fax (390-2) 22-72-79;
E-mail: sergiuszleonczyk@wp.pl

www.rodacy.ru;

www.rodacynasyberii.pl

Wydane w drukarni «Żurnalist».

Nakład 1000 egz. Kwartalnik ukazuje się w 2 językach od 1997 r. Kolportaż bezpłatny.

RODACY (СООТЕЧЕСТВЕННИКИ)

Культурно-просветительское издание. Издаётся с 1997 года.

Учредители: Культурно-национальная общественная организация „Полония” Республики Хакасия, Федеральная польская национально-культурная автономия „Кongress поляков в России”, творческий коллектив. Главный редактор Л.А. Полежаева

Газета „**RODACY**“ (СООТЕЧЕСТВЕННИКИ) зарегистрирована Региональным управлением регистрации и контроля за соблюдением законодательства о СМИ в Республике Хакасия. № X 00160 24 декабря 1999 г.

Адрес для корреспонденции:

655019, Россия, Abakan, а/я 735;
Телефон: (3902) 34-66-67;
Факс (3902) 22-72-79;
E-mail: sergiuszleonczyk@wp.pl

www.rodacy.ru;

www.rodacynasyberii.pl

Подписано в печать:
по графику – 10.09.2011 г.
фактически – 17.11.2011 г.

Отпечатано в типографии „Журналист”, 655017, г. Abakan, ул. Советская, 71, тел. (3902) 22-43-38

Тираж 1000 экземпляров. Выходит раз в квартал на польском и русском языках. Распространяется бесплатно.

Dziękujemy za okazywane stale wsparcie Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej i Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie z Warszawy.

Издание финансируется Сенатом Республики Польша через Фонд “Помощь полякам на Востоке”



POCZĄTKI NOWEGO KOŚCIOŁA W ABAKANIE

*Szczegóły w numerze
Podrobnosti в номере*





В Республике Башкортостан установлен памятный знак (см. в номере)

Содержание * Spis treści

Zobaczyć Syberię w Lublinie (Люблин)	4
„Путешествие с аистом по Польше” (Великий Новгород)	5
„Rok Czesława Miłosza” w Republice Buriacji (Улан-Удэ)	5
Brzmia pod Stoczkim ... piosenki (Тюмень – Республика Польша)	6-10
Nam 15 lat (Курск)	11
Костел в Абакане: заложен краеугольный камень	12-13
Соцветие польской культуры (Уфа)	14-15
Beatyfikacja Jana Pawła II była piękną i wzruszającą (Рим – Ватикан)	16
Nowe książki o Polonii rosyjskiej	17
Wernisaż wystawy portrety Polskich Sybiraków autorstwa Pauliny Korpestyńskiej (Варшава)	18-19
Интервью с профессором Болеславом Шостаковичем (Иркутск)	20-21
Пасха в польских традициях (Великий Новгород)	21
Refleksja z podróży (Оренбургская область)	22-23
Поляк из села Восточное (Красноярский край)	24-26
Z rosyjskich dziejów rodziny Korwin-Kossakowskich (Санкт-Петербург)	26-27
Уроки польского (Абакан – Познань)	28-29
„Одна ласточка весны не делает” Или делает? (Нижний Новгород)	29
Маленький юбилей Горно-Алтайской Полонии (Горно-Алтайск)	30

Z OKAZJI 265 ROCZNICY URODZIN TADEUSZA KOŚCIUSZKI

W Polsce w roku 2011 z okazji urodzin wielkiego polskiego patrioty odbędzie się szereg imprez, w tym XXVIII Międzynarodowe Sympozjum Kosciuszkowskie. Organizatorem imprez w ramach tego sympozjum jest od wielu lat Polska Fundacja Kościuszkowska (Prezes dr Leszek Marek Krześniak), która organizuje sesje naukowe w Maciejowicach – miejscu słynnej bitwy (odbyła się 10 października 1794 r.) i w Warszawie (w Muzeum Niepodległości).

W Maciejowicach na wjeździe stoi pomnik poświęcony tej bitwie, potocznie nazywany jako „pomnik z kosami”, bo kościuszkowcom brakowało broni i oni szli przeciwko wojsk carskich z kosami.

Pomnik ten powstał według projektu profesora Politechniki Warszawskiej architekta Macieja Kysiaka (zmarł w zeszłym roku), natomiast głównym inicjatorem postawienia tego pomnika niedaleko pola bitwy był ówczesny Prezes Towarzystwa Miłośników Maciejowic już niezujący obecnie płk Stefan Rola. Decyzja o postawieniu pomnika zapadła w roku 1974, w czasy PRL. Dlatego budowa pomnika i odsłonięcie odbyło się dopiero w 1979 r. Prezes płk Stefan Rola można powiedzieć „wychodził” zgodę u władz partyjnych.

Szczęśliwie o XXVIII Międzynarodowym Sympozjum w następnym numerze

Zdjęcie tego pomnika zostało umieszczone na okładce pisma.



W pamięć 265-jej rocznicy od dnia urodzenia Tadeusza Kościuszki na okładce naszego журнала pomieszczony jest pomnik, postawiony w Maciejowicach w 1979 r. na miejscu słynnej bitwy 10 października 1794 r.

Co roku w Polsce odbywa się Międzynarodowy naukowy sympozjum, poświęcony T. Kościuszkowi. Jego głównym organizatorem jest Fundacja Kościuszkowska (prezes dr Leszek Marek Krześniak).

Fundacja co roku organizuje imprezy, poświęcone życiu i działalności Tadeusza Kościuszki. W październiku Fundacja prowadzi dwie sesje naukowe w Warszawie (Muzeum Niepodległości) i w Maciejowicach. W imprezach uczestniczą nie tylko uczeni, ale także i studenci, wykładowcy i nauczyciele. Bardzo ciekawą częścią imprez jest udział zespołów folklorystycznych. Zwykle to zespoły z Białorusi – z miejsc, z których wywodził się Tadeusz Kościuszko.

Fundacja Kościuszkowska i jej prezes dr Leszek Marek Krześniak w 2010 r. zrealizowali projekt, który czekał na swoje wcielenie ponad 200 lat – a mianowicie, postawili pomnik Tadeuszowi Kościuszkowi w Warszawie.

Więcej o działalności Fundacji Kościuszkowska i realizowanych przez nią imprezach – w następnym numerze naszego czasopisma.

НОВОСТИ

ПОЗДРАВЛЕНИЕ В.А. ВРУБЛЕВСКОМУ

15 апреля 2011 года Врублевскому Виктору Александровичу, директору муниципального образовательного учреждения „Знаменская средняя общеобразовательная школа”, было присвоено почетное „Заслуженный учитель Республики Хакасия”.



Врублевский Виктор Александрович проработал в системе образования Богградского района Хакасии 35 лет, из них 23 года директором МОУ „Знаменская средняя общеобразовательная школа”. Имеет высшую квалификационную категорию. Талантливый педагог. При демократичном стиле управления являлся строгим, требовательным руководителем. Активная жизненная позиция, добросовестность, ответственность отличают этого человека.

За годы деятельности в качестве директора школы Виктор Александрович разработал рациональную организационную структуру управления образовательным учреждением, благодаря которой школа имеет стабильно высокие результаты в обучении и воспитании. Благодаря личному участию Виктора Александровича в 2001 году в Знаменской школе открыта „Школа польского языка, истории и культуры” при сотрудничестве с национально-культурным обществом „Полония” в Республике Хакасия.

Виктор Александрович является депутатом МО Богградский район, является председателем постоянной комиссии по законодательству. Пользуется авторитетом среди родителей, учеников, педагогов, односельчан. Ведет большую общественную работу на территории Знаменского сельского совета и Богградского района.

Сердечно поздравляем В. А. Врублевского с присвоением почетного звания, отражающего общественное признание его благородного труда!

„Syberia. Ślady pamięci zesłań XIX wieku” to tytuł wystawy fotografii prof. Eugeniusza Niebelskiego, której wernisaż odbył się 18 stycznia 2011 r. w Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Inauguracji wystawy towarzyszył wykład autora. Między innymi ważnym gościem wernisażu była Paulina Kopestyńska, malarka i portrecistka, autorka cyklu portretowego polskich badaczy Syberii w XIX w.

ZOBACZYĆ SYBERIĘ W LUBLINIE

Zaprezentowane na wystawie fotografie zrodziły się w trakcie naukowych wyjazdów prof. Niebelskiego na Syberię, których pierwszorzędnym celem były poszukiwania w tamtejszych archiwach śladów polskich zesłańców z 1863 r. Wszystkie fotografie pochodzą z terenów, na których przebywali katorżnicy i osiedleńcy, szlaków ich wędrówek, a także miejsc, w których dziś żyją ich potomkowie (głównie okolice Bajkału i Zabajkala).

Rozpoczynając swoje wystąpienie prof. Niebelski oddzielił Syberię, krainę geograficzną, od Sybiru – więzienia i miejsca zesłań. „Syberię chcę pokazać, a o Sybirze opowiedzieć” – pokreślił autor. Profesor zauważył, że po powstaniu styczniowym zesłano do Rosji ponad 40 tys. jego uczestników, z czego połowa trafiła na Syberię. Profesor Niebelski podkreślał, że czuł wzruszenie odwiedzając miejsca, w których przebywali polscy zesłańcy. Przyznał jednocześnie, że urzekł go, podobnie jak zesłańców, krajobraz Syberii.

Na wystawie autor zaprezentował nie tylko współczesną Syberię, ale także reprodukcje ikonalnych zdjęć: czarnobiałe panoramy Irkucka oraz Nerczyńska, jednego z głównych miejsc ciężkich robót.

Zobaczyliśmy zabudowę architektoniczną Syberii, zarówno miejską, jak i wiejską. Wiele fotografii przedstawiało Irkuck, stolicę Syberii Wschodniej. Zwiedzający mogli obejrzeć część drewnianej zabudowy miasta z urokliwymi uliczkami, powstały w 1904 r. dworzec Kolei Transsyberyjskiej, osiemnastowieczne Sobór Bogojawiewlenski i Cerkiew Preobrażenskaja oraz bufiaste kopuły kilku innych cerkwi. Nie mogło zabraknąć także położonej nad samym Bajkałem Listwianki, najpopularniejszej miejscowości turystycznej nad brzegiem jeziora. Na zdjęciach można było zobaczyć przystań portową, a także parowóz kursujący zabytkową trasą Listwianka-Sliudianka. Wśród fotografii znalazły się także prezentujące Czitę za Bajkałem, miasto położone na trasie kolei transsyberyjskiej, znajdujące się w nim cerkwie oraz wspaniałe ikonostas w jednej z nich.

Zaprezentowano syberyjską wieś. Pojedyncze drewniane gospodarstwa. Otaczające je proste, również drewniane płoty z zawieszonymi na nich emaliowanymi, różnokolorowymi garnkami. Stosy drzewa przygotowanego na opał. Fotografie ukazujące miejscowości malowniczo położonych wśród łagodnych pagórków, zielone pastwiska i pasące się na nich stada koni dopełniały sielskiego obrazu syberyjskiej wsi, w których czas jakby się zatrzymał.

Na pewno za to zatrzymał się w Muzeum Architektury i Etnografii „Talcy”. Dzięki fotografiom profesora goście wystawy mogli obejrzeć budowlę drewniane eksponowane na terenie skansenu: z XVIII-XX w. domy, zagrody, buriacką jurcję i jej wnętrze oraz cerkwie.

Wśród prezentowanych na wystawie fotografii znalazły się także miejsca ważne dla mieszkańców Syberii. Na kilkunastu fotografiach zwiedzający mogli zobaczyć Olchon, największą wyspę na Jeziorze Bajkał, Skałę „Szamankę”, święte miejsce Buriatów. Kolejnym takim miejscem był położony w okolicach Ulan-Ude Dacan Iwołgiński, będący centrum rosyjskiego buddyzmu. Fotografie pokazały unikalną architekturę tej świątyni, urzekające detale budowli, otaczające ją młynki modlitewne.

Nie zabrakło krajobrazów Syberii. Malowniczo położonych wsi, wspaniałą Dolinę Tunkińską i oczywiście Morze Bajkał, w tym widok z „Kamienia Czerskiego”, szczytu leżącego nad samym brzegiem jeziora, upamiętniającego polskiego zesłańca i geologa Jana Czerskiego oraz wspaniałe panoramy wyspy Olchon.

Bez mieszkańców Syberii nie można byłoby poznać tej krainy, dlatego też na fotografiach zwiedzający mogli zobaczyć ludzi, którzy zamieszkują Syberię: mieszkańców wiosek, pejażystów pracujących nad brzegiem Bajkału, dziewczęta prezentujące się w ludowych strojach buriackich, a także „Polaka” – Buriata, potomka zesłańców z XIX w. zamieszkałego w Arszanie u podnóża Sajanoń.

Wśród miejsc szczególnie związanych z polskimi zesłańcami, na wystawie znalazły się Tunka i Miszycha. W tej pierwszej miejscowości osiedlono 156 duchownych katolickich uczestników powstania styczniowego. W latach 1890-1892 na zesłaniu przebywał tam także młody Józef Piłsudski. Zobaczyć można było znajdującą się we wsi Miszycha mogiłę kilku poległych uczestników powstania nadbajkałskiego.

Ogrom Syberii pozwolił na przedstawienie jedynie kilku, za to niezwykle ciekawych fragmentów tego regionu. Rosnąca dziś liczba turystów z Polski przemierzających Syberię świadczy o wzrastającym zainteresowaniu tą piękną i niezwykle ciekawą krainą. Wystawa prof. Niebelskiego wprost zachęcała do zaplanowania takiej podróży.

Tadeusz GRAB (Lublin)

Zdjęcia z wystawy E. Niebelskiego patrz na 4 str. okładki.

„ПУТЕШЕСТВИЕ С АИСТОМ ПО ПОЛЬШЕ”

В библиотечном центре „Читай-город” Великого Новгорода царил оживление. В вестибюле всех встречала пара молодых людей в национальных польских костюмах – молодой человек помогал снять пальто, а девушка тут же предлагала пришедшим нарисовать что-нибудь, что у них ассоциируется с Польшей. В одном помещении переодевались артисты, в другом завершали оформление выставки детского рисунка „Путешествие с аистом по Польше”, удивляясь и восхищаясь мастерству участников и разнообразию того, что „увидел” аист. Вот Мариакский костел в Кракове, написанный Марией Павловой, учащейся гимназии № 1 (первое место), а вот и сам аистенок (гран-при), который, по мнению жюри, просто должен стать символом подобных последующих выставок. Путешествуя с аистом по Польше, ребята увидели луга, леса, реки, горы, замки, зверей и даже вышку, с высоты которой работники наблюдают за зверями в польском зоопарке.

Слушая рассказы ребят о создании своих работ, мы узнали, что они рассматривали книги и альбомы с видами Польши, заглядывали в Интернет.

Свои работы представили воспитанники детского сада № 71 „Полянка”, учащиеся школы № 10, гимназии № 1, юные жители Великого Новгорода, читатели библиотечного центра „Читай-город”, – всего более 70 рисунков и поделок. Авторы всех представленных на выставку работ получили „Дипломы участников”. Также были определены лучшие работы, а их создатели получили „Дипломы победителя”. А потом все смогли побывать на концерте лауреатов и дипломантов международных конкурсов. В их исполнении прозвучали прекрасная музыка, песни, стихи польских композиторов и поэтов.

После торжеств открытия выставка детского рисунка „Путешествие с аистом по Польше” еще целых две недели радовала разнообразием своих тем и красок посетителей БЦ „Читай-город” и жителей Великого Новгорода.

*Ядвига МИХАЙЛОВА,
председатель КПО „Полония”, г. Великий Новгород*

А вот что по этому поводу написала координатор школы № 10 Великого Новгорода по сотрудничеству с КПО „Полония”, преподаватель русского языка и литературы Е.В. Альфимова:

„Маленький аистенок доверчиво смотрит на гостей, собравшихся в зале БЦ „Читай-город”, которые пришли на праздник, посвященный открытию выставки детских рисунков „Путешествие с аистом по Польше”. Этот аистенок, нарисованный семилетней девочкой из детского сада „Полянка”, получил гран-при от жюри.

Как и на всех мероприятиях, проводимых „Полонией”, здесь царит дружелюбная, высокодуховная атмосфера. Звучит классическая музыка, преимущественно польских композиторов в исполнении учащихся детских музыкальных школ им. А. С. Арсенского и П. И. Чайковского; согревают душу романсы, исполняемые студентами НовГУ им. Ярослава Мудрого и колледжа искусств им. С. В. Рахманинова. Далекая Польша становится ближе и понятнее.

На рисунках детей – пейзажи Польши, красивые замки и костелы. Даша Александрова, ученица 7 в класса средней школы № 10, говорит: „Я уже не первый раз принимаю участие в мероприятиях, организуемых „Полонией”. Мне здесь все нравится, это праздник для души”. Ребята из 8 б класса не ожидали такого теплого приема. Отведав угощения, выпив ароматного чая, уходили домой с красивыми дипломами участников выставки, сладкими подарками и массой впечатлений. Прощаясь, они подошли к Ядвиге Антоновне (пани Ядвиге), председателю КПО „Полония” в Великом Новгороде, и поблагодарили за праздник. А мне было приятно за своих учеников. Ведь сейчас так нелегко воспитывать в них духовность, умение ценить прекрасное”.

W związku z obchodami patronowanej przez UNESCO setnej rocznicy urodzin polskiego poety, Laureata Literackiej Nagrody Nobla Czesława Miłosza, Konsulat Generalny RP w Irkucku we współpracy z Ambasadą RP w Moskwie oraz lektorami języka polskiego w Ulan-Ude, Irkucku, Krasnojarsku, Nowosybirsku i Tomsku, zorganizował cykl spotkań z udziałem zaproszonych z Polski gości: dr Barbary Sobczak i dr Moniki Wójciak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

„ROK CZESŁAWA MIŁOSZA” W REPUBLICIE BURIACJI

19.05.2011 r. w Ulan-Ude miała miejsce inauguracja tego wydarzenia. Na spotkaniu konsula Dariusza Pawłowskiego i polskich pracowników naukowych z władzami Państwowego Uniwersytetu Buriackiego w Ulan-Ude (Dziekanem Wydziału Filologicznego – Wierą Baszkijewą, zastępcą Dziekana Wydziału Historycznego – Oksaną Polańską, Kierownikiem Działu Współpracy Międzynarodowej – Borisem Zołchojewem,) i lektorką języka polskiego na tymże Uniwersytecie p. Agnieszka Fijałkowska, omówiono zasady wymiany międzynarodowej studentów oraz możliwości dalszego rozwoju lektoratu z języka polskiego. Następnie dr B. Sobczak i dr M. Wójciak przeprowadziły zajęcia warsztatowe ze studentami lektoratu z języka polskiego na Państwowym Uniwersytecie Buriackim na temat „Czytanie Miłosza – analiza i interpretacja twórczości poety”. Wieczorem miało miejsce spotkanie z Polonią w Domu Polskim.

Po uroczystym powitaniu chlebem i solą polskich gości, zebrani wysłuchali kilku polskich pieśni w wykonaniu zespołu wokalnego przy Narodowo – Kulturalnej Organizacji Polonijnej „Nadzieja”. Następnie odbył się konkurs recytatorski poezji Czesława Miłosza, w którym wzięły udział dzieci, młodzież i dorośli. Należy podkreślić duży wkład pracy nauczycielki języka polskiego p. Elżbiety Krańnickiej – Zbrzeźnej, która przygotowała uczestników konkursu. Laureatem została p. Maria Iwanowa – prezes NKOP „Nadzieja”.

Wieczór zakończył się dyskusją na temat: „Miłosz : Wschód – Zachód” poprowadzoną przez dr B. Sobczak i dr M. Wójciak, które były mile zaskoczone dużą wiedzą zebranych o życiu i twórczości wielkiego poety.

20.05.2011 r. w Narodowej Bibliotece Republiki Buriacji dr B. Sobczak wygłosiła referat pt. „Czesław Miłosz – poeta, Polak, emigrant – Obywatel Świata” a dr M. Wójciak – „Miłosz a Rosja”. Wśród licznie zebranych na sali słuchaczy byli przedstawiciele władz (naczelnik Oddziału Komitetu ds. Stosunków Międzynarodowych i Rozwoju Społecznych Inicjatyw Administracji Prezydenta i Rządu Republiki Buriacji Aleksiej Lopsonowicz Gypylow, III sekretarz Przedstawicielstwa MSZ Federacji Rosyjskiej w Republice Buriacji – Aleksandra Połnomarewa), Polonii, polskiego duchowieństwa, pracownicy Państwowego Uniwersytetu Buriackiego, studenci języka polskiego. Wykłady spotkały się z dużym zainteresowaniem słuchaczy.

Wieczór zakończył się kolacją z udziałem: Ministra Kultury Republiki Buriacji – Timora Cybikowa, Przewodniczącego Komitetu ds. Międzynarodowych i Rozwoju Społecznych Inicjatyw Administracji Prezydenta i Rządu Republiki Buriacji – Michaiła Charitonowa, III sekretarza Przedstawicielstwa MSZ Federacji Rosyjskiej w Republice Buriacji – Aleksandry Połnomarewy, Naczelnika Wydziału Kultury Administracji miasta Ulan Ude – Iriny Kowalewy, Kierownika KG RP w Irkucku – Dariusza Pawłowskiego, dr Barbary Sobczak, dr Moniki Wójciak i prezesa organizacji polonijnej w Ulan Ude – Marii Iwanowej.

BRZMIĄ POD STOCZKIEM

14 lutego 1831 r. pod Stoczkiem Łukowskim odbyła się zwycięska bitwa powstańców polskich z wojskami rosyjskimi. Dywizja jazdy pod dowództwem generała Józefa Dwernickiego wzięła górę nad dywizją generała Fiodora Gejsmara, bohatera walki pod Kulmem w 1813 roku. I chociaż wkrótce powstanie listopadowe zostało stłumione, a Rzeczpospolita Polska odzyskała niepodległość dopiero w 1918 r., to pierwsze zwycięstwo powstańców na zawsze weszło do historii polskiej jako najbardziej znaczące wydarzenie w dziejach miasta. Pamięć bitwy pod Stoczkiem znalazła odbicie w literaturze i sztuce i jest żywa w polskiej tradycji narodowej. Mówi się o niej m.in. w wierszach G. Ehrenberga i W. Pola, przedstawiano ją na płótnach batalistycznych J. Rosena i W. Kossaka. Gdy do wierszy W. Pola została napisana muzyka przez M. Korotyńskiego, stały oni znaną pieśnią patriotyczną „Grzmią pod Stoczkiem armaty”, wykonywaną dotychczas „w dni świąt i kłesk narodowych”.



Minęło 180 lat, i w lipcu 2011 r. Stoczek Łukowski (2800 mieszkańców), najbardziej północno-zachodnie miasteczko województwa lubelskiego, położone 80 km od Warszawy, ponownie odwiedzili goście. Tym razem zaproszone. Byli to młodzi wokaliści, muzycanci i recytatorzy polskiego pochodzenia z Centrum Oświaty i Kultury Polskiej Obwodu Tiumeńskiego „LATARNIK”, którzy przybyli tu na zaproszenie prezesa Oddziału w Łodzi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marii Piotrowicz. 29 reprezentantów Polonii Tiumeńskiej, uczniowie i kilka studentów, byli rozlokowani w piętrowych domkach campingowych na 8 osób ze wszystkimi wygodami w ośrodku rekreacyjno-sportowym „Izydory”. Tu, w malowniczej dolinie dopływu Wisły Świdra, porosniętej przez lasy mieszane z dużym udziałem jodły, buka, sosny, dębu, białego klonu i grabu, grupa tiumeńczyków spędziła niezapomniane dwa tygodnie.

Reprezentanci młodego pokolenia Polonii Tiumeńskiej COiKPOT „LATARNIK” bywają w Polsce corocznie od roku 1996: w szkołach języka polskiego i kultury w Krako-

wie i Poznaniu, na kursach recytatorskich w Białymstoku, w obozach letnich w różnych województwach RP. Czasy, gdy do Polski z Rosji odjeżdżały całe pociągi z polskimi dziećmi, prawdopodobnie minęły. W bieżącym roku tylko 40 dzieci polskiego pochodzenia z Europejskiej Rosji pod patronatem Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Moskwie zdołały odwiedzić w lecie Ojczyznę przodków. Wyjazdy analogiczne urządza i Konsulat Generalny RP w Irkucku. Lecz obejmuje on zasięgiem swojej działalności zaledwie 5 jednostek administracyjnych RF, które się ciągną ze Wschodu na Zachód, aż włącznie do Kraju Krasnojarskiego.

Najpierw młodzi syberyjscy Polonusi muszą zebrać się w Irkucku, żeby potem stamtąd wylecieć samolotem w kierunku Polski. Czasem do wzięcia udziału w tych podróżach razem z dziećmi ze Wschodniej Syberii, mającymi priorytet, są zaproszone i dzieci z Syberii Zachodniej, w tym z odvodu tiumeńskiego. Lecz pokonywać odległości dwa razy dłuższe, niż do Moskwy w przeciwną stronę, a potem, po odwiedzeniu Polski i w drugą, nie jest wy-

godnie ani dzieciom, ani towarzyszącym ich dorosłym osobom. Syberia Zachodnia należy do moskiewskiego okręgu konsularnego. Lecz on obsługuje zdecydowaną większość organizacji polonijnych Rosji prawie na całym jej obszarze i dlatego samoogranicza się europejskim składnikiem państwa w zabezpieczeniu wypoczynku letniego polskich dzieci, oczekując poparcia ze strony Konsulatu Generalnego RP w Irkucku. Ale owówd tiumeński nie należy do jego okręgu konsularnego!

A więc, dzieciaki zachodniosyberyjskie o polskich korzeniach w zaistniałej sytuacji często zostają pozbawione uwagi ze strony polskich konsulów RP w Rosji. Nie rozstrzyga problemu i powołanie obozów letnich nieopodal Tomśka, Krasnojarska, Ułan-Ude i t.d. na środki finansowe Senatu RP, które, niewątpliwie, w żadnym wypadku nie mogą zastąpić bezpośrednich wszechstronnych kontaktów z Ojczyzną przodków i często niewiele się różnią od rosyjskich.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności tej kwestii, kierownictwo Centrum Oświaty i Kultury Polskiej Obwodu Tiumeńskiego „LATARNIK” od 2003 r. (za wyjątkiem 2006 r.) do czasów obecnych podejmuje decyzję o zabezpieczeniu wyjazdów letnich dzieci Polonii obwodu tiumeńskiego do Polski samodzielnie, omawiając szczegółowo ich pobytu na terenie Ojczyzny historycznej z oddziałami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Białymstoku, Łomży, Gdyni, Krakowie, a także z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Tak się złożyło i w roku bieżącym. Głównie wszystkie wydatki pobytu młodzieży syberyjskiej w Polsce poniósł Oddział w Łodzi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (prezes Maria Piotrowicz.). Część wydatków na transport i wycieczki opłaciła Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” (prezes Olga Iwaniak). Działalność obydwu organizacji jest finansowana przez Senat RP. Pozostałe wydatki, wliczając w to koszty podróży, wyżywienie po stronie rosyjskiej i białoruskiej i wycieczki w Moskwie, były pokryte przez uczestników wyjazdu we własnym zakresie.

Program pobytu edukacyjno-poznawczego grupy tiumeńskiej obejmował zajęcia z języka polskiego, muzyki, sztuk plastycznych, a również rzemiosła tradycyjnego w aktywnych formach: gry rolowe, spotkania integracyjne, konkursy, zawody, wycieczki piesze i autokarowe. Uzasadniona wizja opiekunów z Łodzi, nauczycielki języka polskiego Elżbiety Matczak i studenta Andrzeja Paszkiewicza, przewidywała zezwolenie gościom opanowania rozmaitego materiału, związanego z polską historią, kulturą, wiarą w formie polskojęzycznej, sprzyjającej szybkiej i skutecznej adaptacji gości do polskiej przestrzeni językowo-kulturowej.

...PIOSENKI

Uwzględniając stosunkowo niedługi czas pobytu dzieci i młodzieży z Syberii w Polsce, nauczyciele korzystali w Stoczku z najbardziej efektywnych i optymalnych w nauczaniu form oświaty: funkcjonowały wszystkie narządy zmysłów i myślenie, brakowało rutyny i nudy, maksymalna koncentracja podczas gry pozwalała na osiągnięcie bardziej wysokich rezultatów niż zwykle.

Zajęcia w ćwiczebnym kręgu zamieniały się w inne o charakterze ruchomym. W czasie pieszej wycieczki po Stoczku Łukowskim i okolicznych miejscowościach, prowadzonej przez Hannę Stosio, była dyrektorkę szkoły i burmistrza, a obecnie – prezes Towarzystwa Przyjaciół Stoczka Łukowskiego, młodzi tiumeńczycy poznali wiele zabytków i atrakcji tej starożytnej miejscowości, znanej od XIII wieku jako osada, a od 1546 r. jako miasto. Nadanie praw miejskich odbyło się tu przez króla Zygmunta I Starego. Niemało ciekawostek powiedział o mieście i jego tradycjach ks. Krzysztof Chaciński w czasie odwiedzenia przez tiumeńczyków, połowę z których stanowili katolicy, neogotyckiego kościoła parafialnego Wniebowzięcia NMP, wybudowanego na początku XX w. wg projektu architekta J.-P. Dziekońskiego. Wzięcie udziału w niedzielnej Mszy św. też stało się lekcją kultury polskiej dla członków naszej delegacji. Katolicy z Tiumentia, Iszymia, Kazańskoję świadomie uczestniczyli w spowiedzi, liturgii i przyjmowali komunię razem z mieszkańcami Stoczka, tymczasem niekatolicy zwracali uwagę na swoisty charakter wystroju wnętrza katolickiej świątyni i w ogóle Mszy św., odnotowując pytania, na które odpowiedzi dostały nieco później.

W mieście stoi tak dużo pomników, że ze względu na ich liczbę na głowę ludności, zdaniem przewodnika, zajmuje ono pierwsze miejsce w kraju. Są tu pomniki T. Kościuszki (1918, jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepoległości), generała J. Dwernickiego, żołnierzy polskich, poległych we wrześniu 1939 r., ofiar terroru niemieckiego z lat 1939-1944 etc. Przed głównym z nich, pomnikiem bitwy pod Stoczkiem (1931), zbudowanym w setną rocznicę bitwy na polu w pobliżu wsi Zgórnica, grupa zrobiła sobie wspólne zdjęcie na pamiątkę.

Wiedza, zdobyta w godzinach wycieczek, wkrótce się przydała w czasie gry krajoznawczej, w którą tiumeńczycy dwiema drużynami bawili się w ciągu połowy dnia, przebiegając po mieście i otaczającym jego łąkami i lasami wyłącznie za pomocą mapy zleceń. Oprócz zajęć lingwistycznych i muzycznych, ostatnie z których nabierały raczej kształtu prób przed występami koncertowymi dla mieszkańców miasta i okolicznych wsi, duże zainteresowanie ze strony członków „LATARNIKA” wywołały zajęcia praktyczne w Łucznicy, w której w niewielkim pałacyku Potockich i przyległych budynkach

mieści się „Akademia Łucznicy”, centrum twórczości ludowej. Tu każdy z członków delegacji zaliczył udział w czterech warsztatach pod kierownictwem fachowców i spróbował sił w garncarstwie, drzeworytnictwie, splocie, pracy w warsztacie tkackim. Prace własne dzieci od razu wzięły ze sobą do domków, lecz wyroby gliniane: skarbonki, pannaueau, garnki i t.p., po wypalaniu w piecu zostały dostarczone do Łucznicy bezpośrednio do „tiumeńskiego ośrodka” nieco później.

Sześć dni programu pobytu delegacji „LATARNIKA” w Polsce były całkiem wypełnione wycieczkami po najbardziej znaczących ze względu historyczno-kulturowego miastach województw mazowieckiego i lubelskiego. W nich grupie zawsze towarzyszyli doświadczeni przewodnicy. Dwa dni poświęcone były pierwotnemu lub kolejnemu zwiedzaniu Warszawy (1 mln 709 tys. mieszkańców). Stare Miasto (XIV-XVI), kamienice na Rynku Starego i Nowego Miasta (XIV-XVII), mury obronne (XIV-XV), okrągła ceglana wieża barbakan (1548, arch. J. Baptysta z Wenecji), bazylika św. Jana Chrzciciela (XIV), Zamek Królewski (XIV-XIX), Kolumna Zygmunta III Wazy z posągami króla (1644, arch. C. Tencalla, C. Molli), Przedmieście Krakowskie z pomnikami M. Kopernika B. Thorvaldsena (1830) i A. Mickiewicza (1898) C. Godebskiego na zawsze zapisały się w pamięci tiumeńskich gości.

Nie da się zapomnieć o zapoznaniu się ze współczesnym centrum stolicy, jej wieżowcami; i o pięknej obserwacji widoku miasta z wysokości 114 metrów tarasu widokowego Pałacu Kultury i Nauki (1952-1955; arch. L.W. Rudniew), wzniesionego jako dar narodu radzieckiego dla narodu polskiego; i o zwiedzaniu Łazienek, zespołu pałacowo-parkowego (1683-1793) króla S.-A. Poniatowskiego; i o obejrzeniu klasycystycznego Pałacu Prezydenckiego (Koniecpolskich, Radziwiłłów, Namiestnikowski; 1643-1819) i multimedialnego parku fontann (marzec 2011); i Warszawskiego Zoo, i, na pewno, Muzeum Powstania Warszawskiego.

Ten kompleks muzealny poświęcony bohaterskim czynom poległych powstańców, żołnierzy AK (ok. 17000 bojowników), i ludności cywilnej (200000 ofiar), straconej w przebiegu wystąpienia zbrojnego przeciwko okupującym Warszawę wojskom niemieckim w celu próby ratowania powojennej suwerenności RP w okresie 1 sierpnia – 2 października 1944 r. Decyzje ekspozycyjne i skala organizacji przestrzeni Muzeum Powstania Warszawskiego są godne podziwu. Otwarte decyzją ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego, który uznał organizację muzeum za jedno z głównych zadań swojej działalności na tym stanowisku, zaczęło ono funkcjonować 31 lipca 2004 r., dzień przed 60. rocznicą powstania

warszawskiego. Ekspozycja zlokalizowana jest na trzech kondygnacjach (parter, antresola i piętro), na całkowitej powierzchni ponad 3000 m² i składa się na nią blisko 1000 eksponatów, 1500 fotografii, ponad 200 informacji biograficznych i historycznych, a także map, tablic i t.d.

Przechodząc z jednej sali do drugiej za przewodnikiem i w sposób naturalny zrywając z kalendarza kartkę tego lub innego dnia Powstania, tiumeńczycy mieli możliwość konsekwentnie prześledzić cały go dramatyczny przebieg aż do finału tragicznego, zapoznać się z biografiami dowódców i „zwykłych” uczestników dawnych wydarzeń. Oto są fotografie komendanta głównego AK, generała T. „Bór”-Komorowskiego (1895-1966), a obok jest życiorys najbardziej utalentowanego poety-powstańca K.-K. Baczyńskiego (1921-1944)... Są tu również zabawki zabitych dzieci, a tu tętni symboliczne Serce Powstania. Gdy kładzie się na niego rękę, to można poczuć puls, gdy przytuli się uchem do jego płci – bicie serca, gdy się patrzy do „oczka” na jego powierzchni – zobaczyć setki zdjęć poległych bohaterów, wielu z których mieli kilkanaście lat... Uczynić to – znaczy, mieć coś wspólnego z dziejami narodu polskiego.

Dużo eksponatów Muzeum stale znajduje się „w robocie”: każdy zwiedzający może wejść do prawdziwego polskiego drewnianego schronu bojowego, zobaczyć, jak powstańcy drukowali odezwy na prawdziwym warsztacie drukarskim, wsiąść na oryginalny motocykl niemiecki „BMW-R-12” z wózkiem bocznym, odwieść kurek automata powstańca każdego kalibru, dostać odcisk tej lub innej pieczęci komendy niemieckiej. A, poza tym, można przejść po bruku wśród gruzów zniszczonej Warszawy, przepelznąć po rekonstruowanych kanałach kanalizacyjnych w ciemności nieprzeniknionej, przy tym, słuchając wybuchów i poniekąd odczuwając zapachu nieczystości (przypomnijcie „Kanał” A. Wajdy)!!! Niektóre z dzieci zaczynają się niepokoić, czując siebie w warunkach strefy frontowej. Ale przecież te zbudowania i były po to wzniesione, żeby poczuć obecnie czarną godzinę Wojny!

W jednej z sal muzealnych mieści się replika samolotu „Liberator B-24J”, pilotowanego przez kapitana Zbigniewa Zostaka, zestrzelonego przez myśliwicę Luftwaffe. Podobne samoloty dostarczały powstańcom broń i artykuły spożywcze. Obok w szklanych gablotach wystawiono oryginalne eksponaty: zapalki, konserwy, amunicję i t.d. głównie produkcji angielskiej. Muzeum posiada 2 sale kinowe, w których można obejrzeć kronikę filmową o Powstaniu Warszawskim wszystkich państw walczących, a także w systemie 3 D „niemy” film radzieckiego lotnika, przedstawiający oczom widzów prawie całkowicie zniszczoną polską stolicę w momencie wkroczenia do niej radzieckich jednostek wojskowych.

Obraz Polski później się wzbogaca w trakcie następnych wycieczek. Poznajemy ►

BRZMIĄ POD STOCZKIEM ...PIOSENKI

województwa Lublin (ok. 400 tys. mieszkańców), największe miasto Wschodniej Polski, któremu prawa miejskie przyznano jeszcze w 1317 r. Wycieczkę rozpoczyna zwiedzanie niemieckiego obozu śmierci Majdanka, przyległego do miasta. W latach Drugiej Wojny Światowej zgładzono w nim od 150 do 200 tysięcy osób: Żydów, Polaków, obywateli ZSRR różnych narodowości. Chwilą milczenia składamy hołd ofiarom Majdanka przed pomnikiem-mauzoleum (arch. W. Tołkin) o kształcie kopuły nad okropnym produktem działalności obozu: prochami pomordowanych więźniów mieszanych z piaskiem. Odwiedzenie baraków gospodarczych, komór gazowych, krematorium sprawia mocne wrażenie. Tu mordowano więźniów gazem (tlenkiem węgla lub Cyklonem B), potem ich zwłoki „badano” na marmurowych stołach w poszukiwaniu kosztowności i rzucono do piecu... Nieliczne eksponaty, świadków strasznych czasów: odzież, sztuczce, krzyżki, opaski etc. można zobaczyć w stałej ekspozycji. Nikt nie czuje obojętnie. Straszna mina Wojny zostawia ślad w sercu każdego z nas, a w pamięci się kręci wiersz z „Requiem” F. Fenikowskiego, umieszczony na obiegającym mauzoleum fryzie: „Los nasz dla was przestroga”.

Za rogatkami Starego Miasta Lublina z gotyckimi i klasycystycznymi świątyniami rzymsko-katolickimi i budynkami administracyjnymi XVI – XIX stuleci z fragmentami gotyckich murów miejskich z pierwszej połowy XIV w., mieści się historyczno-kulturowy zabytek miasta, zamek Kazimierza III Wielkiego (ok. połowy XIV – pierwsza połowa XVII), powstały jako budowla gotycka, ale potem przebudowany w stylu renesansowym. Szlak prowadzi nas właśnie tu. Pełni czci wchodzimy do rzymsko-katolickiej kaplicy św. Trójcy (ok. 1395), fundowanej przez króla Władysława II Jagiełłę. Znajdujemy w niej... pełny cykl rusko-bizantyńskiej polichromii (1418; Mistrz Andrzej). Nazwisko malarza niestety nie jest znane, lecz w tej sytuacji przypomina się tylko imię jednego malarza: Rublow. Przecież A. Rublow „почил в Бозе” w roku 1427, wg innych źródeł, w 1430 r. Jest pewna zgodność i w technice malarskiej, i w traktowaniu obrazów Ewangelii przed nieznanego Andrzeja i znanego. Swoją uczoną odpowiedź na to pytanie, oczywiście, muszą dać specjaliści.

Są na Zamku inne sale wystawowe, pełne ciekawych eksponatów: mebli, broni, numizmatyki, sprzętów gospodarczych. Lecz na szczególną uwagę wśród nich zasługuje sala malarstwa polskiego. Przedstawiono tu obrazy najwybitniejszych mistrzów: J. Malczewskiego, A. Gierymskiego, J. Matejki i innych. Monumentalne dzieło ostatniego „Unia Lubelska” (1869) przypomina zwiędzającym, że powstanie Rzeczypospolitej Obojga Narodów jest skutkiem zawarcia

związku Korony a Wielkiego księstwa Litewskiego w roku 1569.

Po centrum wojewódzkim zwiedzamy następnie niewielkie miasteczka Lubelszczyzny. Kazimierz Dolny (otrzymał prawa miejskie przed 1370) wygląda jako bajeczne miasteczko z barwnej ilustracji książki. To jedyny w swoim rodzaju w Polsce zespół uranistyczno-krajobrazowy, łączący walory artystyczne zabytków architektury z malowniczym położeniem i różnorodnością krajobrazu. Dlatego w mieście zawsze są turyści i malarze, którzy przybywają na plener. Z tej przyczyny otwarto tu Wydział Artystyczny Uniwersytetu im M. Curie-Skłodowskiej.

Miasto, powstałe za króla Kazimierza III Wielkiego, rozsiadło się na pagórkach leśnych i jakby zastygło w swoim rozwoju, kiedy dotarło do XVII w. Ze wrgórza, na które się wspinamy z trudem po kamiennych schodach i które z kolei stanowi cudowny plac obserwacyjny, zjawia się ono w całej swej okazałości. Ruiny zamku Kazimierza III Wielkiego (XIV), gotycko-renesansowy kościół farny św. Jana Chciociela i św. Bartołomieja (1586-1613) z jednymi z najstarszych w Polsce organami (1607-1620), kościół szpitalny św. Anny (1649-1670), barokowy zespół klasztorny Reformatów (XVII), w rynku: kamienice podcieniowe Krzysztofa i Mikołaja Przybyłków o późno-renesansowo-manierystycznej bogatej dekoracji fasad (1615), tzw. kamienica gdańska (XVII -XVIII) i mnóstwo innych budynków z tego samego okresu wyglądają niepowtarzalnie, ponieważ są zbyt oryginalne. Nieco dalej położone są późnorenesansowe spichlerze (pierwsza połowa XVII), synagoga (druga połowa XVIII) etc.

Wszystkie ścieżki Kazimierza Dolnego prowadzą do studni na rynku. Obok niej śpiewają Polscy Cyganie, akompaniując do swojego śpiewu. Ich piosenka, skierowana do sympatycznych studentek w składzie naszej delegacji, jest pełna nie potrzebującej tłumaczenia ekspresji. Do autokaru wracamy spacerkiem wzdłuż Wisły. W tym miejscu jest ona pełnowodna. Niedaleko brzegu stały na kotwicy kilka „pirackich” statków. Na pamiątkę robimy na ich tle kilka zdjęć.

Nazwę następnego obiektu naszej podróży, wsi Kozłówka, postrzegano słuchem jako niepoważne. Zdaje się, że miejscowość o takiej nazwie, nie może mieć niczego godnego obejrzenia. Jednak jakie ogarnęło nas zdumienie, gdy przed nami nagle wyrósł zadbany szeroko rozłożony park zamiejskiej rezydencji ze wspaniałym zespołem pałacowym w środkowej części. Mówiąc: „Ależ dobrze!”, zgodnie śpieszymy przez bramę wjazdową do pałacu.

Przed nami zjawia się w całej swej okazałości późnobarokowy pałac dwupiętrowy z oficynami, kordegardami, stajnią i wozownią, zbudowany dla Bielińskich przez J. Fontanę w latach 1735-1742 i gruntownie

przekształcony dla Zamojskich na neobarokową rezydencję w latach 1879-1907. Wtedy nieopodal przez architekta J. Heuricha młodszego wystawiono kaplicę wzorowaną na wersalską (1904-1909), budynek teatru (pośle 1908), drugą oficynę i bramę wjazdową. Wystrój wnętrza pałacu wywołuje wśród zwiedzających wrażenie piękna i podziw. Obfitość portretów członków rodziny, piece kaflowe, solidne meble, porcelana, modelowane sufity, inkrustacja podłóg i wiele innego nie może nie zachwycać! Pałac i budynki gospodarcze nie były uszkodzone w okresie Drugiej Wojny Światowej. Zamojscy ocalili cały kompleks pałacowo-parkowy. Z tej przyczyny został on ... pierwszym otwartym po Wojnie muzeum w Polsce. Warto zaznaczyć, że Kozłówka jest jedyną zachowaną w kraju zamiejską rezydencją magnatów z nie naruszonym stanem wystroju wnętrza i bez poniesienia strat w ansamblu.

W porównaniu z Kazimierzem Dolnym i Kozłówką, w których mieszka odpowiednio 2300 i 800 mieszkańców, Puławy wyglądają na duże miasto, chociaż ich ludność stanowi zaledwie 53 tysiące osób. W mieście są niemalże ośrodki naukowych, m.in. siedziba Instytutu Weterynarii oraz Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Instytut Nawozów Sztucznych, Oddział Pszczelnictwa Instytutu Sadownictwa i Kwaciarnictwa i inne.

Tą informację, nie mająca nic wspólnego z charakterystyką miasta pod względem historyczno-kulturowym, przytaczam tu dlatego, że wszystkie te wspomniane obiekty mieszczą się na terenie zespołu pałacowo-parkowego, który jest związany z najbardziej znanymi rodami polskiej arystokracji. Właśnie z tego powodu jeszcze dwa wieki temu Puławy nazywano „polskimi Atenami”. W drugiej połowie XVII w. mieściła się tu rezydencja Lubomirskich, potem Sieniawskich. Od 1731 r. Puławy są własnością, a w latach 1784-1831 rezydencją Adama-Kazimierza i Izabeli Czartoryskich. Stworzony przez nich ośrodek życia kulturalnego, literackiego i politycznego konkurował z dworem króla S.-A. Poniatowskiego. Tu przez długi czas gościli uczeni polscy i obcy, politycy, artyści, poeci. Właśnie dlatego Puławy zostały utrwalone w wielu dziełach literackich (m.in. J.P. Woronicza, F.D. Książczyna, J.U. Niemcewicz, S. Naruszewicz, F. Karpińskiego). Po powstaniu listopadowym dobra Czartoryskich zostały skonfiskowane, lecz słynne zbiory rodziny udało się wywieźć. Z czasem stały się one zadaniem Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Od roku 1844 Puławy się stały Instytutem Maryjskim, potem Instytutem Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa (1846-1975) i t.p.

Zachowane do dziś obiekty rezydencji Czartoryskich w Puławach: klasycystyczny (pierwotnie barokowy) pałac (1676-1861), pałacyk Marynki (1790-1794), kościół Wnie-



bowięcia NMP, wzorowany na panteonie rzymskim (1800-1803), Świątynia Sybilli (pawilony parkowe; 1798-1801), Domek Gotycki (1809), Domek Żółty, marmurowy sarkofag A. Czartoryskiego i Z. z Sieniawskich Czartoryskiej, położony w niegdyś romantycznym parku angielskim (1798-1806), Brama Rzymska i Domek Grecki etc obecnie, na szczęście, przeżywają restaurację naukową. Zostańmy przy nadziei, że jak udało się przywrócić pierwotny wygląd zespołów pałacowo-parkowych w okolicach Sankt-Petersburga, tak i uda się za pomocą polskich fachowców odrestaurować zespół w Puławach do poziomu straconej wspaniałości.

Znużone upałem wjeżdżamy do Nałęczowa, znanego ze swoich wód leczniczych, od 1751 r. własności rodziny Małachowskich. Obecnie, jak i 200 lat temu, to niewielkie, liczące 4300 mieszkańców miasto słynie przede wszystkim jako uzdrowisko i ośrodek wypoczynkowy ze swoistym mikroklimatem. Tu się leczy choroby układu krążenia i prowadzi rehabilitację po zawałach i operacjach serca. Od prawie 200 lat w Nałęczowie wydobywana jest woda mineralna „Nałęczowianka”, uważana za prawdziwy skarb natury. Ale jeszcze nie tak dawno walory parkowych wód tej miejscowości wywoływały wątpliwości. Wartość lecznicza wód mineralnych, znajdujących się na terenie parku, była ostatecznie potwierdzona ok. 1800 r. przez prof. Uniwersytetu Warszawskiego J. Celińskiego. Odtąd historia Nałęczowa związana jest ściśle z historią uzdrowiska. Właśnie dlatego są tu dużo korpusów sanatoriów, pensjonatów, hoteli i will, zbudowanych jeszcze

w XIX – początku XX stuleci. W t.z. „Pijalnie Wód” próbujemy wody z trzech źródeł. Wszyscy się starają napić się przeważnie ze Źródła Miłości. Następnie wlecemy się wzdłuż Parku Zdrojowego, zapatrząc się na łabędzi i pływających na łódkach wczasowiczów, a potem po kolei kręcimy pedały na ruchomym pomniku, żeliwnym bicyklu ze zbyt dużym przednim kołem, jak to robili Polacy jeszcze 100 lat temu.

Do Nałęczowa przybyliśmy nie tylko po to, żeby się napić „żywej wody”. Pod koniec XIX wieku miasto stało się letnim „salonem” literackim dla wielu pisarzy i artystów. Więc można tu było spotkać wybitnych twórców: przyjaciela A. Mickiewicza romantyka A.E. Odyńca (1804-1885); pisarza, krytyka i malarza S. Witkiewicza (1885-1939); malarza H. Siemiradzkiego (1843-1902), który przyjeżdżał tu z Rzymu na wypoczynek. W mieście długo mieszkał, pracował i dni swoje skończył znany rysownik i malarz, twórca prac m.in. na temat zesłania syberyjskiego M.-E. Andriolli (1836-1893). Gdy ciężko zachorował, leczył się tu noblista H. Sienkiewicz (1846-1916), autor opowiadania „LATARNIK”, który dał nazwę naszemu Centrum. Właśnie w Nałęczowie powstały niektóre rozdziały „Ogniem i mieczem” (1884).

W Nałęczowie przez długi czas, w okresie lat 1900-1918, mieszkała i działała na niwie literatury powieściopisarka, poetka i redaktorka pism dla dzieci E. Szelburg-Zarembina (1899-1986), stale mieszkał S. Żeromski (1864-1925), autor znanej powieści „Popioły” (1902-1903), poświęconej narodo-

wo-wyzwoleńczej walce narodu polskiego w XIX wieku, zekranizowanej przez A. Wajdę i innych głośnych utworów. Honorarium za powieść „Popioły” pisarz przeznaczył na budowę domu – góralskiej chaty, wg projektu J. Koszyc-Witkiewicza, który zaprojektował i mauzoleum syna pisarza, zmarłego na gruźlicę i pochowanego i pochowanego tu w roku 1922.

Pomnik samego S. Żeromskiego odsłonięto w Parku Zdrojowym w Nałęczowie w 1928 r. Żeliwne popersie pisarza umocowane zostało na postumencie z marmuru kararskiego. Jego głowa wprost patrzy na widzów. Twarz jest skupiona. Spojzenie głębokie. Autorem projektu pomnika został J. Koszyc-Witkiewicz, wykonawcą – A. Żurkowski.

Jednak mimo obfitości jaskrawych imion przedstawicieli polskiej elity literackiej, odwiedzającej Nałęczów, nazwa miejscowości w świadomości każdego Polaka przede wszystkim się wiąże z imieniem wybitnego pisarza Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego, 1847-1912), autora opowiadania „Placówka”, a również powieści „Faraon” i „Lalka”, dobrze znanych na całej przestrzeni postradzieckiej dzięki ekranizacjom W. Hasa i J. Kawalerowicza.

Zafascynowany uzdrowskiem przyjeżdżał tu corocznie w latach (1882-1910). W „Kronikach tygodniowych” pisarz słał jego walory, fotografował, uczył się jazdy na bicyklu... Tu znalazł motywy do „Placówki”. Dlatego nie jest przypadkowe, że jedyne w Polsce muzeum, poświęcone życiu i twórczości B. Prusa (c 1961), mieści się w Nałęczowie, w pałacu Małachowskich (druga połowa XVIII, J.-F. Nax). Zarówno zwiedzanie muzeum, jak i spacer po Parku Zdrojowym, – to wspaniała możliwość pobudzić interes w tiumeńskim gronie młodzieżowym do twórczości polskich pisarzy w ogóle i w szczególności do spuścizny B. Prusa. Próbuje do tego doprowadzić razem z dyrektorką muzeum.

Szlak życiowy i ewolucja twórczości pisarza są przedstawione na ekspozycji przez oryginalne eksponaty: fotografie, korespondencję i inne autografy, zamieszczone w periodyce artykuły i szkice, utwory pisarza, które się ukazały za jego życia i po zgonie w 19 językach włącznie z rosyjskim. Przewodnik opowiada z zapałem, i grupa tiumeńska wsluchuje się w każde jej słowo. Ciekawe było poznać, że B. Prus był pierwszym polskim pisarzem, który opanował maszynę do pisania, gdy w ten czas w Rosji takim znanym autorem został L. Tolstoj. Opuszczając muzeum, robimy zdjęcie na pamiątkę całą grupą razem z nieopodal siedzącym na ławeczce brązowym B. Prusem (2002, S. i Z. Strzyżyński).

Jedną z ostatnich wycieczek w Polsce stało zapoznanie się z osobliwościami miasta Siedlce (osada z ok. IX w, prawa miejskie 1547), droga do którego prowadzi przez Łuków (prawa miejskie 1403, 31 tys. mieszkańców). Łuków ma niewiele osobliwości, ►

BRZMIĄ POD STOCZKIEM ...PIOSENKI

ale dużo sklepów, które przyciągają uwagę młodych modniś z naszej delegacji. Składamy daninę polskiej modzie i dalej kontynuujemy naszą podróż. W Siedlcach, siedzibie powiatu, który był w centrum województwa (1815-1837), i stolicą guberni (1837-1845, 1867-1912), liczba mieszkańców wynosi 72 tysiące. Od 1918 r. tu się mieści siedziba biskupstwa podlaskiego. Dzieje miasta są związane z przedstawicielami znanych rodów polskiej arystokracji: Ołędzkich, Czartoryskich, Ogińskich, którzy pozostawili po sobie na pamiętkę parki, pałace magnackie i dwory, kościoły i kaplice z XVIII-XIX wv. Jednak wizytówką architektoniczną współczesnego miasta jest neogotycka katedra Niepokalanego Poczęcia NMP (1905-1912, arch. Z. Zdański) z czerwonej cegły, ciągnąca się wysoko do niebios swymi dwiema basztami.

Jako sybiryacy radośnie zdawaliśmy sobie sprawę z tego powodu, że obecnie prawie wszyscy księża na Syberii są absolwentami Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach (od 1919). W Muzeum Diecezjalnym (od 1919) przewodnik demonstruje nam niemało wartościowych eksponatów: pierwodruki I. Gutenberga, srebrne przedmioty sakralne z XVI-XX stuleci, portrety biskupów polskich (XVIII-XIX), szaty Jana-Pawła II. Ale do najbardziej znaczących eksponatów kolekcji należy jedyna w Polsce praca najwybitniejszego malarza hiszpańskiego El Greko (1541-1614) „Ekstaza św. Franciszka” (Toledo, ok. 1580). Obraz został odnaleziony, a właściwie odkryty w nadbużańskiej wsi Kosów Lackie, w której przez długi czas się znajdował w pomieszczeniach kościelnych. Dopiero w roku 1977 podczas restauracji zostało ustalone imię autora, a po raz pierwszy obraz się ukazał przed szerokim audytorium dzięki decyzji ordynariusza diecezji siedleckiej biskupa Zbigniewa Kiernowskiego w dniu 15 października 2004 r.! W związku z tym posunięciem mazowiecka ziemia stała się depozytariuszem jednego z największych arcydzieł malarstwa kościelnego, a sam obraz dołączył do polskiej kolekcji narodowej, w której znajdują się dzieła Leonarda da Vinci, Rembrandta, czy Hansa Memlinga.

W czasie wolnym od zajęć i wycieczek tiumeńskich Polonusów często można było spotkać w parku linowym, na boiskach sportowych, stadionie, gdzie codziennie toczyła się walka ze zbytecznymi kaloriami, regularnie dostarczonymi do naszych organizmów podczas obfitych posiłków. Prócz tradycyjnych boiska do siatkówki i batuta dla dzieci, w parku znalazło się miejsce dla dziecięcego proma i tras linowych. Trasy składały się z sześciu-siedmiu przeszkód wiszących w tym krótkiego i długiego odcinków zjazdu

tyrolskiego o łącznej długości 150 m. Proponowano one dla młodzieży szkół średnich. Każdy z uczestników zabawy był wyposażony w sprzęt niezbędny do indywidualnego zabezpieczenia i znajdował się pod opieką wyszkolonych instruktorów.

Trasy były mniej więcej skomplikowane, na których trzeba było i wspinać się i pełznąć. Szczególne wrażenie na widzach sprawiało przemieszczenie się dziecka w kamizelce asekuracyjnej z wysoką szybkością na wysokości na stalowej linie. Należyte wyposażenie, kaski i asekuracja zapewniały gwarancje bezpieczeństwa, lecz na widok kolejnej leżącej w powietrzu figury każdy z nas mimo woli zamierał ze wzruszenia, a potem krzyczał za odważnym: „Zuch z ciebie!”.

Wieczorami nierzadko bywały ogniska z kielbaskami, które trzeba było upiekać na ogniu. W takiej sytnej, pieśniowej i życzliwej atmosferze W. Fiel i W. Gołyński z całą grupą obchodzili swoje urodziny. Zdało się, że to natura sprzyja tiumeńskim gościom. Dni były słoneczne i jasne, lecz co noc padał deszcz, żeby się skończyć przed śniadaniem i nie zaszkodzić planom programowym. W końcu każdego dnia mimo zmęczenia, dyżurni troszczyli się o porządek w „teremach”, a pozostali prali i prasowali odzież na dzień następny i szykowali stroje do występu koncertowego, przecież właśnie koncerty stały adekwatną formą wyrazu naszej wdzięczności i przepielniających nas uczuć jedności nas, organizatorów podróży i widzów miejscowych.

W COIKPOT „LATARNIK”, w Tiumeniu i filiach w obwodzie, ogólnie funkcjonuje 17 zespołów twórczych, włącznie z chórem, teatrem lalek i cyrkiem. Lecz dla trzech występów przed widzami Stoczek Łukowski i okolicznych miejscowości do Polski przybyły następne zespoły i wykonawcy: zespół wokalny „Kwiat paproci” z Tiumenia (kierownik N. Ganikhina); zespół wokально-choreograficzny „Stokrotki” z Jałutorowska (kierownik L. Filippowa-Klimczyńska); zespoły wokalne „Rumianki” i „Gołyńscy” z centrum powiatowego, siola Kazańskoje (kierownik A. Gołyński), a również recytatorzy z Iszymia, wychowanki nauczycielki D. Kuzawińskiej. W skład delegacji, prócz wokalistów i tancerzy, wchodzili muzycanci: A. Kotenko (skrzypce), N. Ganikhina (akordeon), A. Gołyński (bajan), występujące nie tylko w charakterze akompaniatorów, lecz i solistów; a również recytatorzy: W. Fiel i A. Grochowa, – wykonujące także i numery wokalne w swoich zespołach.

Dla każdego z trzech półtoragodzinnych koncertów został sporządzony osobny program: „Na ludowej fali”, „Prawdziwi Sybiryacy”, „W hołdzie bohaterom, w

podziękowaniu Polsce”. Ogólny program podróży obejmował ponad 50 utworów polskich. Ludowe wykonywano w regionalnych strojach krakowskich i łowickich, popularne zaś – w estradowych. W końcu koncertu pożegnального widzowie poprosili wykonać i piosenki rosyjskie: „przecież są melodyjne”. W odpowiedzi na prośbę razem z piosenkami o tematyce wojennej i o przyjaźni tiumeńczycy wykonali i „Hymn młodzieży tiumeńskiej”.

Piszącemu te słowa było przyjemnie jako kierownikowi delegacji i prowadzącemu koncerty opowiedzieć widzom o obwodzie tiumeńskim, pięknej krainie, w której mieszkamy, o tym, jak powstawała miejscowa Wspólnota Polonijna, złożona z potomków powstańców, osadników, deportowanych i przybyłych dobrowolnie w ciągu czterech stuleci, o tym, czym żyją i w jaki sposób zachowują i krzewią swoją kulturę członkowie Tiumeńskiej Polonii w dniu dzisiejszym.

Widzowie przyjmowali nas serdecznie. Na koncertach byli obecni burmistrz I. Szczepanik i ks. proboszcz S. Małek, a także miejscy deputowani, i, oczywiście, organizatorka naszego pobytu w Polsce Maria Piotrowicz z Łodzi i wieloletni opiekun tiumeńczyków, „prawdziwy Niedźwiedź Syberyjski” Tadeusz Markiewicz z Warszawy jako osoby reprezentujące Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W finale ostatniego koncertu mówiliśmy wszyscy gorące słowa o naszej jedności, następnie zabrzmiał wiersz autorstwa świętej pamięci pierwszego prezesa „LATARNIKA” i Honorowego Członka Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” H. Fiela „Nasz „LATARNIK”, a potem na stojąco zaśpiewaliśmy wszyscy obecni „Marsz, marsz Polonia”. Zarówno Zarząd COIKPOT „LATARNIK”, jak i wszystkie zespoły twórcze Centrum, dostały dyplomy uznania od Burmistrza Stoczka Łukowskiego. A kiedy koncert dobiegł końca, nie chciało się nikomu opuszczać widowni. I wtedy deputowani zaprosili nas na ognisko pożegnalne...

Odjeżdżaliśmy w stronę polsko-białoruskiej granicy o drugiej godzinie w nocy przy dużym zgromadzeniu przyjaciół ze Stoczka Łukowskiego. W czasie pobytu w Polsce daliśmy i mieliśmy Lekcję Polskiego..., Lekcję Patriotyzmu i Kultury Narodowej. To podają artykuły gazet miejscowych, które się ukazały przed naszym odjazdem do domu. Polska dla nas i my dla Polski teraz jesteśmy bliżej i rozumiałej. A póki w drodze powrotnej płyniliśmy po kanałach rzeki Moskwy i zwiedzali Monaster Nowodziewiczcy ze słynną nekropolią, jeden z naszych przyjaciół i nowych ambasadorów w Polsce Leszek Klaude wystawił w YouTube dwa nagrane koncerty zespołów tiumeńskich, otwierając w forum dyskusję o nich.

*Sergiusz FIEL,
prezes Centrum Oświaty i Kultury
Polskiej Obwodu Tiumeńskiego
„LATARNIK”, wiceprezes FPANK
„Kongres Polaków w Rosji”*

КУРСК

NAM 15 LAT



Pod takim tytułem 19 marca 2011 r. o godzinie 15.00 rozpoczął się wieczór poświęcony jubileuszowi 15-lecia Kurskiego Miejskiego Związku Polskiej Kultury „Wspólnota Polska” w Kurskiej Naukowej Bibliotece imienia N.N. Asiewa. Po powitaniu gości przez prezesa związku Jana Zembrzuskiego, wystąpiła członek zarządu Zoja Skrypinkina, która opowiedziała historie Polaków przybyłych na kurską ziemię w 1863 roku.

Opowiedziała o początkach organizowania związku. 17 marca 1996 roku zebrała się grupka Polaków pod przewodnictwem Pana Zygmunta Piekarskiego i postanowili założyć organizację, która będzie opiekować się ludźmi polskiego pochodzenia i poszerzać polską

kulturę. W uroczystościach wzięli udział założyciele związku: Piekarski Zygmunt, Orłowa Sabina.

Na uroczystościach byli obecni przedstawiciele władz miasta, Fundacji Pokoju, Klubu Globus oraz narodowościowych organizacji żydowskich, ukraińskiej, ormiańskiej i azerskiej oraz przedstawiciele miejscowych szkół. W części artystycznej wystąpili laureaci zeszłorocznego Festiwalu Chopinowskiego. Pieśni patriotyczne zaśpiewał Paweł Korotkow, na gitarze grał wnuk założyciela związku Piekarski Michał, a na zakończenie z polską pieśnią wystąpił chór „Polski Słowik” pod kierownictwem Natali Strelkowej. Była też pokazana wystawa polskiej książki i czasopism oraz osiągnięcia organizacji.

Jan ZEMBRZUSKI





КОСТЕЛ В АБАКАНЕ: ЗАЛОЖЕН КРАЕУГОЛЬНЫЙ КАМЕНЬ

Воскресный день 12 июня для прихожан римско-католического прихода „Сошествие Святого Духа” в г. Абакане, столице Республики Хакасия, стал днем великой радости – в этот день на строительной площадке будущего костела состоялась торжественная месса с участием главных лиц католического духовенства Сибирского региона и закладка краеугольного камня в начальную кирпичную стену храма.

Прихожане, а это в основном этнические поляки и немцы, давно ждали этого дня. На поиск земельного участка под строительство католического костела и согласование необходимой документации ушел не один год. И, наконец, нынче по весне в северной части Абакана, в районе бывшего гипермаркета АЛПИ, была огорожена площадка и подготовлен котлован под фундамент. К началу июня бетонные блоки фундамента уже были уложены по всему периметру храмового сооружения. Они-то и послужили опо-

рой для деревянного настила, на котором установили скамьи для прихожан, а сверху растянули тент, спасавший пришедших на мессу от палящего полуденного солнца. Необычайно много людей пришли сюда в этот день, приехали из районов. Присутствовали в этом импровизированном храме и представители местных властей.

Торжественную мессу вел Его Преосвященство епископ Кирилл Климович, Ординарий Епархии Святого Иосифа в г. Иркутске. Как и он, облаченные в светлые праздничные

сутаны, ему помогали в совершении службы декан Красноярского Деканата о. Антоний Бадур, настоятель абаканского прихода „Сошествия Святого Духа” о. Кишиштоф Горбовски и vikарий Радослав Кварчиньски. С особым вниманием слушали прихожане проповедь Епископа Иркутского, с которой он выступил после завершения мессы, – она была жизнеутверждающей, исполненной веры, любви и надежды.

А затем наступил не менее волнующий момент – закладка краеугольного камня в одну из стен католического храма. Стена начала воздвигаться на глазах прихожан – на готовый уже фундамент строители положили несколько рядов кирпичей, оставив в кладке небольшую нишу. К ней и направились священнослужители во главе с епископом Кириллом Климовичем. В руках он держал металлическую капсулу с





освященным камнем и текстом на вечную память, уведомляющим акт его закладки. Вот содержание этого текста:

„Ныне торжественно уведомляем и свидетельствуем, что в воскресенье, 12 июня Года Господня 2011, в 6-й год понтификата Бенедикта XVI, Папы Римского, родом из Германии, в 11-й год существования Епархии Святого Иосифа в Иркутске, когда нунцием в России был Его Высокопреосвященство Архиепископ Иван Юркевич, епископом – Ординарий Епархии Святого Иосифа в Иркутске, Его Преосвященство Епископ Кирилл Климович, деканом Красноярского Деканата был о. Антоний Бадуря СМФ, настоятелем прихода „Сошествия Святого Духа” в г. Абакане – о. Кшиштоф Карбовски, главой администрации города Абакана – господин Николай Генрихович Булакин, – именно этот учредительный акт провозглашает, что краеугольный камень католического храма Прихода „Сошествие Святого Духа” г. Абакана заложен.

Проект здания храма выполнил архитектор Михаил Васильевич Семизоров из г. Абакана.

С Божьим благословением строительство католического храма начато 13 мая 2011 года.

Организатором работ был Настоятель о.Кшиштоф Карбовски. Руководил стро-

ительными работами Виктор Петрович Юнгблюд из г. Абакана.

Работы проведены благодаря пожертвованиям прихожан и верующих из разных стран мира.

Торжественную закладку краеугольного камня католического храма Прихода „Сошествие Святого Духа” г. Абакана произвел Высокодостоимый, Его Преосвященство Епископ Кирилл Климович, Ординарий Епархии Святого Иосифа в Иркутске, в присутствии Высокоуважаемых священников Красноярского Деканата, представителей власти Республики Хакасия и города Абакана и многочисленного собрания верных.

Настоящий документ составлен на русском языке. Заверен и скреплен печатями Епархии Святого Иосифа в Иркутске и Прихода „Сошествие Святого Духа” г. Абакана на вечную память об этом событии.

Бог всемогущий, богатый милосердием, пусть осенит своим благословением архитекторов, строителей и всех, кто своими жертвованиями и трудом внесли вклад в возведение этой святыни.

Составлено в городе Абакане, дня 12 июня Года Господнего 2011, в году, когда Папа Иоанн Павел II был причислен к лику блаженных”.

Это радостное и поистине историческое событие все его участники осознали как большой праздник. Он и продолжился по-праздничному – концертным выступлением польских ансамблей „Сибирский краковяк” и „Червонэ ягоды” и ароматным угощением за столами под открытым небом.

Соб. инф.

На снимках: Вверху – (слева-направо) 1-й и 3-й, торжественная месса; на 2-м, в центре группы, Н.П. Балахчина, министр национальной и территориальной политики Республики Хакасия; внизу – во время освящения католического креста на стройплощадке храма; первая кирпичная кладка стены будущего собора; установление памятной таблицы в стену храма над местом закладки краеугольного камня.



WYSTAWA „IRKUCK DYPLOMATYCZNY”

W marcu i kwietniu 2011 r. w Irkucku miała miejsce wystawa zatytułowana „Irkuck Dyplomatyczny”.

Wystawę zorganizowano z okazji Święta Pracownika Dyplomacji Federacji Rosyjskiej – przypadającego na dzień 13 marca – w Muzeum Krajoznawczym w Irkucku. Pomyślną wystawę było irkuckie przedstawicielstwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej przy współpracy Ministerstwa Kultury i Archiwów Obwodu Irkuckiego. Wystawa była okazją do zaprezentowania historii rozwoju stosunków dyplomatycznych Rosji z sąsiednimi państwami. Na wystawie można było zobaczyć stare rękopisy, zdjęcia, mapy, książki, czy inne historyczne dokumenty poczynając od XVIIIw.

W części poświęconej współczesnej irkuckiej dyplomacji, zaprezentowano zbiory Konsulatów: Chińskiej Republiki Ludowej, Republiki Mongolii, Korei Południowej oraz Rzeczypospolitej Polskiej. Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej zaprezentował dokumentację prasową poświęconą otwarciu polskiej placówki w Irkucku, publikacje „Biblioteki Polsko-Syberyjskiej” współfinansowane przez konsulat oraz inne wydawnictwa książkowe i fotografie przedstawiające Polskę jako nowoczesne państwo, atrakcyjnego europejskiego partnera gospodarczego, jak również miejsca atrakcyjnego turystycznie.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem zwiedzających. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele władz obwodowych i miejskich, dyplomaci akredytowani w Irkucku oraz działacze kultury i nauki. Reportaż z wystawy pokazano w dniu jej otwarcia, w głównym wydaniu programu informacyjnego „Środek Ziemi”, emitowanego w trzech podmiotach Federacji Rosyjskiej (Obwodzie Irkuckim, Republice Buriacji i Kraju Zabajkalskim) oraz w Mongolii.

www.irkuck.polemb.net

ПОЛЬСКИЙ ВРОЦЛАВ СТАЛ ЕВРОПЕЙСКОЙ СТОЛИЦЕЙ КУЛЬТУРЫ 2016 ГОДА

Ежегодно европейскими столицами культуры являются два города: один из стран так называемой старой Европы, а второй – из новых стран-членов Евросоюза.

Параллельно с Вроцлавом культурной столицей в 2016 году будет также один из испанских городов. Формально Вроцлав еще будет утвержден в качестве культурной столицы Европейской комиссией во второй половине 2012 года.

Польский город Вроцлав выиграл право называться европейской столицей культуры 2016 года, передают польские СМИ. В конкурсе соревновались польские города Гданьск, Люблин, Катовице, Варшава и Вроцлав.

13-22 мая 2011 года в Башкортостане при поддержке гранта президента РБ деятелям культуры и искусства прошел Фестиваль польской культуры „Соцветие”, посвященный Году укрепления межнационального согласия.

СОЦВЕТИЕ

Организатором мероприятия выступил Центр польской культуры и просвещения Башкортостан, при содействии Правительства РБ, Консульского отдела Посольства Республики Польша в РФ, Конгресса поляков в России, Министерства культуры РБ, Администрации Уфимского района РБ, Дома Дружбы народов РБ, Польского культурного центра (г. Москва), Башкирского государственного педагогического университета им. М. Акмуллы, Нефтекамского филиала Башкирского государственного университета, Национальной польской воскресной школы имени А.П. Пенькевича.

Отрадно отметить, что в Фестивале приняли участие Анна Милевска, Моника Рант, Войцех Яглински – учителя школ из г. Олецко Варминско-Мазурского воеводства Республики Польша.

Очередной визит делегации из Олецко в Уфу стал продолжением сотрудничества ЦПКП РБ с Администрацией этого города. В мае 2010 года на Днях польской культуры в РБ побывала делегация директоров образовательных учреждений из Олецко во главе с мэром города паном Вацлавом Ольшевским, а в октябре состоялся ответный визит в г. Олецко членов нашего Центра. Важными вехами поездки стали открытие выставки „Частичка Башкортостана в Польше”, которая была подарена г. Олецко, и презентация книга В. В. Латыповой „Поляки на Южном Урале (XVII – начало XX века). Очерки историко-культурного наследия”, оформление клумбы „Польско-башкирской дружбы”, организация дегустации блюд башкирской кухни, проведенные для польских детей уроки по башкирскому орнаменту.

...13 мая 2011 года в детской библиотеке № 17 г. Уфы прошла торжественная церемония открытия Фестиваля польской культуры в РБ.

Гостей и участников тепло приветствовали А. Р. Хабибуллина – главный специалист-эксперт Министерства культуры РБ; В. Х. Азнаев – директор Дома Дружбы народов РБ; В. Н. Самородов – председатель Собора русских Башкортостана; Л. М. Богуславская – главный специалист Комитета РБ по делам ЮНЕСКО; А.З. Юнусова – директор Централизованной системы детских библиотек г. Уфы; И.В. Митряева, главный специалист отдела образования Администрации Кировского района г. Уфы.

Программу открыли учащиеся Национальной польской воскресной школы им. А. Пенькевича, которые показали музыкальную сказку на польском языке „Кот в сапогах”. Выступление детей было наполнено вдохновением, артистизмом, юмором, большим старанием. Замечательные костюмы, подготовленные родителями

ребят, красочные декорации, созданные учениками старших групп школы, придали спектаклю особое очарование и вызвали восторг зрителей. Маленьких артистов даже вызывали „на бис”!

Еще одним событием стало выступление юных читателей детской библиотеки № 17, исполнивших сценку на польском языке „Мицкевич и Пушкин”.

Большой интерес вызвала презентация очередного сборника стихотворений польских поэтов и их любительских переводов на русский язык „От слова – к дружбе”. Впервые переводы некоторых стихотворений были положены на музыку и прозвучали в исполнении артистки хора Башкирского государственного театра оперы и балета Веры Ромашовой. Удачно дополнило презентацию сборника выступление студентов факультета башкирской филологии Башкирского государственного педагогического университета им. М. Акмуллы, которые представили собственные переводы стихотворений польского поэта Галчинского на башкирский язык.

Украшением фестиваля стал концерт польской классической музыки „Высокие польские звезды высококую ноту играли” в исполнении студентов Уфимского училища искусств под руководством заслуженного работника культуры РФ и РБ Натальи Латышевой.

Кроме того, гости и участники с удовольствием ознакомились с музейной экспозицией „Частичка Польши в Башкортостане”, выставками „Наши встречи с Польшей”, „Поляки в истории Башкортостана”, „В семье единой”. Также была организована выставка произведений декоративно-прикладного искусства из бересты художника польского происхождения Евгения Кауцевича, к сожалению, недавно ушедшего из жизни.

С 14 мая фестиваль продолжался в поселке Октябрьский сельского поселения Шемякский сельсовет Уфимского района РБ. В средней школе Октябрьского, которая с 2010 года сотрудничает со школой в поселке Юдзики г. Олецко, гостей торжественно встречали хлебом-солью, чак-чаком, мелодией курая, национальными песнями и танцами.

Значимым и долгожданным событием стало открытие мемориального знака на территории школы в память о нахождении в Уфимском районе РБ с 1899 года по 1970-е годы XX века польской деревни Вольдзики. В ходе этой церемонии была посажена рябина, а из пионов и ирисов оформлена клумба „Башкирско-польской дружбы”.

С большим успехом прошла презентация книги кандидата исторических наук, заслуженного работника культуры РБ Валентины Латыповой „Поляки на Южном Урале (вто-

рая половина XIX – XX век). Добровольная миграция”. В книге освещены важные и интересные вопросы добровольной миграции поляков на Южный Урал, вклад польских переселенцев в развитие образования, науки, культуры, промышленности, медицины и в целом общественной жизни нашего края. Отдельный раздел книги посвящен истории польской деревни Вольдзики.

И хотя деревни Вольдзики нет на карте республики уже больше 40 лет, но память о ней жива. Об этом свидетельствует тот факт, что в творческой встрече приняли участие многие потомки поляков, основавших деревню Вольдзики, – Вайшнарловичи, Жемайтуки, Смилгины. Прозвучали очень теплые, трепетные воспоминания представителей этих семей о родной деревне, о своих предках, о польских традициях, сохранившихся в их семьях до сегодняшнего дня.

Педагоги школы п. Октябрьский представили открытое заседание научного общества учащихся. Дети представили свои доклады, в частности, сравнительный анализ русского, башкирского и польского орнамента, а также структур русского и польского языков.

А затем дети с большим интересом приняли участие в открытом уроке польского народного искусства под руководством учителя из Олецко Моника Рант. Вместе они создали несколько панно с польским орнаментом, которые обязательно пополнят экспозицию „польского уголка”, организованного в этой школе.

Еще одно значимое событие на выставке – открытие мемориального знака с католическим крестом на месте бывшего кладбища, где похоронены первые жители польской деревни Вольдзики. Примечательно, что этот знак был установлен при поддержке Администрации и жителей г. Олецко. Еще во время ответного визита делегации нашего Центра осенью 2010 года мэр Олецко пан Вацлав Ольшевский, вспоминая поездку в Башкортостан, еще раз отметил то большое впечатление, которое произвела на него и членов делегации работа Центра польской культуры и просвещения РБ, которая ведется при государственной поддержке со стороны руководства Башкортостана. Пан Ольшевский сказал также, что, приехав в Олецко, директора школ провели среди школьников и учителей благотворительную акцию, в ходе которой каждый мог принести 1 злотый в фонд установки в Уфимском районе Башкортостана мемориального знака на месте бывшего польского кладбища. Собранные средства были переданы нашему Центру.

Открытие памятного знака прошло очень трогательно – гости из Польши,

ПОЛЬСКОЙ КУЛЬТУРЫ



члены польской диаспоры РБ, потомки жителей Вольдзиков возложили цветы, зажгли свечи, произнесли памятные слова. Благодарные потомки жителей польской деревни Вольдзики отметили, что „теперь есть место, где можно поклониться памяти своих предков”.

Далее, 15 мая, гости из Олецко и члены польского Центра РБ побывали в Гафурийском районе республики – посетили знаменитый санаторий Красноусольск, святые источники, Тагианинскую церковь, стелу Курпачбея – одного из основателей Табынского рода.

Затем была незабываемая поездка в деревню Зириково, где гостей приветствовали кумысом и баурсаком у входа в сельский Дом культуры. Наши друзья из Польши ознакомились с работой башкирского историко-культурного центра „Саитбаба” – с экспозицией музея, ткацким цехом, библиотекой, фотогалереей, огромной работой по изучению истории и составлению родословных башкирских семей. Здесь же прошла встреча с ветераном Великой Отечественной войны З.Х. Шагиевым, который участвовал в боях за освобождение Польши.

Большой интерес у гостей вызвало посещение башкирской гимназии № 3 им. Дж. Кiekбаева.

А потом они с удовольствием приняли участие в башкирском народном обряде „Воронья каша”: разводили костер, готовили кашу, пели и танцевали под башкирские частушки, играли в игры с детьми, примеряли башкирские наряды, фотографировались. Завершением этой встречи стала дегустация традиционных башкирских блюд в настоящей юрте.

Гости были поражены красотой природы Гафурийского района, интересной и древней историей башкирского народа, огромной работой башкирского историко-культурного центра „Саитбаба” и в целом Администрации Гафурийского района по сохранению и возрождению башкирского языка, культуры, традиций и обычаев. Тронутые гостеприимством, теплотой и вниманием, они признались, что „уездут домой частицу тепла башкирской земли”.

16 мая свои двери перед делегацией из Польши распахнула школа № 100 г. Уфы (директор – Г.Ш. Кульпина), педагогический коллектив которой с 2010 года сотрудничает с гимназией № 2 им. М. Коперника из Олецко. В ходе встречи гостям были представлены открытые уроки – интегрированный урок русского языка и музыки „Русское полногласие” и русского языка по теме „Космические дали в лексике русского языка”. В свою очередь Моника Рант и Анна Милевска провели свой урок по изучению польского орнамента и изготовлению красочных панно из цветов и кукол. Ответно ученики школы подарили польским педагогам бумажных голубей, вырезанных своими руками, с просьбой передать их польским сверстникам.

Продолжение Фестиваля проходило на базе Башкирского государственного педагогического университета им. М. Акмуллы, к памятнику которого были возложены цветы.

Анна Милевска провела открытое занятие по теме „Отдых в Польше” с группой иностранных студентов, изучающих в БГПУ русский язык. Нужно отметить, что для Анны это был первый опыт работы в студенческой аудитории в присутствии многих гостей и участников. На круглом столе учителя из Польши и преподаватели кафедры русского языка обменялись мнениями об открытом занятии, обсуждали системы образования в России и Польше. Завершилась встреча вечером „Русского языка”. Студенты представили театрализованное мероприятие, раскрывающее необходимость изучения и соблюдения норм и правил русского языка.

Нужно отметить, что в педагогическом университете благодаря Р. М. Асадуллину, ректору БГПУ им. М. Акмуллы, Х.Х. Галимовой, директору Института филологического образования и межкультурных коммуникаций педагогического университета, И. В. Артюшкову, заведующему кафедрой русского языка, Е. А. Слободян, старшему преподавателю кафедры русского языка, уже на протяжении 5 лет активно развивается полонистика – изучается польский язык, проводятся польские фольклорные праздники, студенты активно участвуют во всех мероприятиях Цен-

тра. Надеемся, что итогом данной встречи станет заключение договора о сотрудничестве между БГПУ им. М. Акмуллы и отделом образования, культуры и спорта Администрации г. Олецко.

17 мая фестиваль польской культуры продолжился в Нефтекамском филиале Башкирского государственного университета, студенты которого уже в течение многих лет успешно изучают польский язык и культуру. Руководством филиала во главе с его директором, профессором О.К. Валитовым была организована торжественная встреча гостей и экскурсия по учебному заведению.

С большим успехом прошло открытое интегрированное занятие польского и русского языков, истории и культур, проведенное к.ф.н., доцентом В.Р. Галимьяновой. Студенты показали хороший уровень владения польским языком, знание истории и культурных традиций Польши. По мнению гостей, „они очень тронуты и удивлены, что так далеко от Польши звучит такая красивая и грамотная польская речь, и молодежь воспитывается в уважении ко всем народам и их культурам”.

Потом нас ждала поездка в село Николо-Березовка Краснокамского района, организованная А.Н. Ереминой, заведующей русским историко-культурным центром „Никольский храм”.

Сначала гости ознакомились с работой этого центра, посетили историко-краеведческий музей села, затем экскурсия продолжилась по историко-архитектурному комплексу с постройками прошлых столетий, в котором расположен и Никольский храм. Здесь гостям показали икону Николая Чудотворца, о которой в округе ходят легенды.

Также в рамках Фестиваля польской культуры в уфимском кинотеатре „Родина” при поддержке Польского культурного центра (г. Москва) были организованы просмотры фильмов „Аир” и „Пепел и алмаз” А. Вайды, приуроченные к 85-летию со дня рождения выдающегося польского режиссера.

Символично, что именно в год, объявленный в Республике Башкортостан Годом межнационального согласия, Фестиваль польской культуры прошел в столь широком формате. Существенно расширилась география его проведения и количество заинтересованных участников, подчеркивая нашу историческую, духовную связь и единение с братским польским народом.

Марина САДЫКОВА-ЛИСОВСКАЯ,
председатель Центра польской культуры и просвещения РБ,
Анна ЖИЛКИНА,
учитель польского языка

BEATYFIKACJA JANA PAWŁA II BYŁA PIĘKNA I WZRUSZAJĄCA

Rzym wita nas promieniami słońca, ale także orzeźwiającym deszczem



Sobota przed południem. Okolice Watykanu zatłoczone różnorodnym tłumem.

Uroczystości rozpoczęło nocne czuwanie w starożytnym Circo Massimo.

30 kwietnia. Noc czuwania przed beatyfikacją. To czas modlitwy, refleksji, zwiedzania i najważniejszej chwili tj. Mszy Św. Beatyfikacyjnej.

W czuwaniu uczestniczą przede wszystkim młodzi. Niektórzy pobudowali namioty, zamierzają tu spędzić noc. Ludzie stoją, siedzą na przenośnych krzeselkach lub na ziemi, leżą, gadają, jedzą.

Na modlitewne czuwanie przybyło 200 tysięcy ludzi, z całego świata, głównie ludzie młodzi, w tym wielu z Polski. Spotkaniu przewodniczył Wikariusz Papieski dla diecezji Rzymu kardynał Agostino Vallini.

W czasie spotkania zgromadzeni wymachiwali narodowymi flagami, wśród których przeważały polskie, trzymały zapalone świece, tworząc niezapomnianą atmosferę. Młodzi śpiewali wiele pieśni.

Ja, stojąc w środku tej długiej doliny, mogłam widzieć tylko dzięki ustawionym po bokach wielkim telebimom.

Na telebimach ukazywano spotkanie Papieża z Młodymi świata, oraz fragmenty nagrań z ostatnich chwil życia Jana Pawła II.

Wieczorem w starożytnym Circo Massimo słucham wspomnień osób bliskich Janowi Pawłowi II.

Przemawiała Siostra Marie Simon-Pierre, francuska ze Zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego, uleczonej przez Jana Pawła II, z choroby Parkinsona, która opowiedziała o swojej chorobie i jak została uleczone dzięki modlitwom do Jana Pawła II.

Tego wieczora to miejsce jest telewizyjnie połączone z pięcioma sanktuariami, które kiedyś odwiedził Jan Paweł II.

Dzięki łączności satelitarnej w modlitwie uczestniczyli ludzie zebrani w sanktuariach w Krakowie Łagiewnikach, Kawekamo w Tanzanii, Matki Bożej z Libanu w Harissie,

Guadelupe w Meksyku i w portugalskiej Fatimie.

Organizatorzy zadbałi także o prowiant dla uczestników, wolontariusze rozdawali każdemu pudełka z żywnością: owocami, ciastem, napojami.

Rzym 1 maja 2011 r. był polskim miastem. Radość, jaka była obecna w tych dniach w Rzymie, jest trudna do opisania. Ceremonia ogłoszenia Karola Wojtyły błogosławionym budziła chyba w każdym obecnym tam człowieku wielkie przeżycie.

Beatyfikacja Jana Pawła II była piękna i wzruszająca. Chyba każdy zauważył że gdy obraz papieski został odsłonięty, i wyszło zza chmur słońce. Było wiele ludzi z każdego zakamarku świata. Było wiele kobiet, mężczyzn, ludzi konsekrowanych, ale także wiele dzieci które Jan Paweł II kochał.

Stanełam koło telebimu, wpatrywałam się w niego i czekałam na tą chwilę, na te słowa Benedykta XVI, które były ważne dla nas Polaków, czyli słowa beatyfikujące go.

Kiedy Benedykt XVI wypowiedział te słowa, tłum zaczął wiwatować, krzyczeć „Jan Paweł II!” i klaskać. Każdy cieszył się na swój sposób.

W tym momencie wszyscy podnieśli polskie flagi ... było ich tysiące, lecz nie tylko polskich ale też francuzkich, hiszpańskich, kolumbijskich, niemieckich, brazylijskich i pare rosyjskich. Przez 10 minut ludzie w Watykanie zostali ogarnięci przez euforię a parę balonów leciało po niebie, mając przypięte słowa „Deo Gratiae”.

Wszędzie tłumy, tłumy – ich wszystkich prowadziła do tego miejsca miłość. Na twarzach skupienie, radość, wzruszenie i łzy – te uczucia towarzyszą nam i wszystkim.

Jana Pawła II kochał cały świat i to było widać. Ważne i bardzo piękne jest również to, że było dużo ludzi młodych, którzy nie kryli radości i wzruszenia w tym dniu.

Po krótkim odpoczynku udaliśmy się jeszcze raz na Plac Św. Piotra by oddać hołd św. relikwiom naszego błogosławionego Jana Pawła II.

2 maja, w Dzień Polonii i w Dzień Flagi polskiej Prezydent Bronisław Komorowski spotkał się w Ambasadzie RP w Rzymu z przedstawicielami Polonii Świata.

Prezydent podziękował Polakom z różnych stron świata za udział w beatyfikacji Jana Pawła II, którą nazwał „niesłychanym dniem”. Powiedział, że Karol Wojtyła – polski ksiądz i biskup, arcybiskup i papież, który przez dużą część swego życia przebywał tu, w Rzymie służąc Kościołowi i całemu światu, nigdy nie zapomniał o tym, co w sercu zawsze tkwi najgłębiej – o związku z Ojczyzną.

3 maja w Bazylice Matki Bożej Większej miałyśmy okazję uczestniczyć we Mszy Św. dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II, sprawowanej przez Kardynała Dziwisza dla wszystkich Polaków przebywających w Rzymie.

Nieco zmęczeni ale napelnieni mocą, z wysoka, dumni z Jana Pawła naszego Rodaka, pełni radości w sercu i dumni z siebie, że odważyliśmy się przybyć na beatyfikację, że mogliśmy uczestniczyć w tej niezwyklej, historycznej uroczystości, po prostu że byliśmy, niezależnie gdzie kto stał na Placu poza, że uczestniczyliśmy w tej niezwyklej atmosferze jako Polacy, przybyli bowiem ludzie wierzący z całego świata, z najodleglejszych zakątków świata, by być, by modlić się, by być z Janem Pawłem II.

Jak wielka musi być i miłość do niego, i tęsknota za nim, by przestały się liczyć trudy i zmęczenie, by przestała się liczyć odległość i koszt, byle tu być wraz z innymi razem!

Będąc w Rzymie pomyślałam sobie, że Jan Paweł II był najlepszym ambasadorem Polski w świecie. Dzień beatyfikacji Jana Pawła II był dniem absolutnie wyjątkowego uhonorowania Polski. Zaświadczyć o tym mogą wszyscy Rodacy, którzy tego dnia byli w Rzymie.

Nie umiem opisać wzruszenia, jakie mi towarzyszyło, czy to w drodze do Rzymu czy też już w samym Rzymie – na Mszy św. i w mieście po jej zakończeniu nieznanymi mi ludzi z różnych krajów mówili mi, że to wielki dzień dla Polski i dla nich osobiście. Że Jan Paweł II był wspaniałym człowiekiem, który uczynił wielkie rzeczy w historii świata i że za to oni – Włosi, Francuzi, Amerykanie – nigdy nie przestaną być wdzięczni.

Dlatego też dzień beatyfikacji Jana Pawła II zapamiętam jako dzień wielkiej radości i dumy z faktu, że jestem Polką.

**Wanda SELIWANOWSKA,
Prezes zarządu Orenburskiego
Obwodowego kulturalno-oświatowego
Centrum „Czerwone Maki”**

Na zdjęciu od lewej: Tatjana Rakus, dyrektor przedstawicielstwa „Wspólnoty Polskiej” w Sankt Petersburgu; autor tekstu Wanda Seliwanowska, Prezydent RP Bronisław Komorowski i Prezes Związku Polaków im. Biskupa A. Maleckiego w Sankt Petersburgu Lilia Szyszko.



**ПАПА ИОАНН ПАВЕЛ II
ПРИЧИСЛЕН К ЛИКУ
БЛАЖЕННЫХ**



BRZMIĄ POD STOC

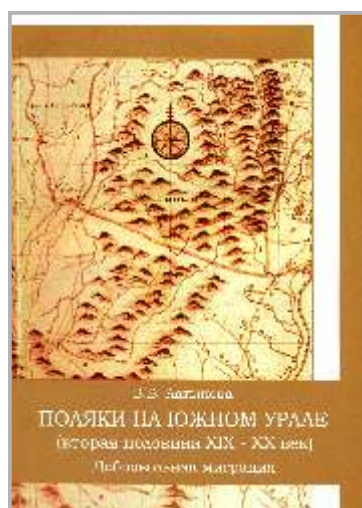


ZKIEM.. PIOSENKI





NOWE KSIĄŻKI • НОВЫЕ КНИГИ



NOWE KSIĄŻKI O POLONII ROSYJSKIEJ

Элеонора Котова, Елена Котова
„Дроздович Дроздович”, Пермь, 2011.

Książka o rodzie Drodziewiczów, który zostawił ślad w rozwoju Przedurala, napisana została przez Eleonorę Kotową wnuczkę i Helenę Kotową prawnuczkę Tomasza Drodziewicza. W opowiadaniu z ilustracjami zostały przedstawione ciekawe i jednocześnie burzliwe dzieje polskiej rodziny. Książka została uzupełniona wypisami z ksiąg metrykalnych. Do książki na oddzielnym arkuszu zostało załączone ładnie namalowane drzewo geneologiczne rodziny Drodziewiczów. Książka ta napewno posłuży dobrym przykładem dla polskich rodzin w Rosji jak trzeba dbać o pamięć swoich polskich przodków.

„Шопеновские чтения. 200 лет со дня рождения Фридриха Шопена. Творчество, исполнительское мастерство, эстетика, культура, духовность”. Сборник материалов научно-практической конференции. Оренбург, 2011.

Książka zawiera referaty z konferencji, która odbyła się w ramach roku Chopina w Orenburgu. Swoje publikacji studenci i wykładowcy uczelni muzycznych Rosji poświęcili twórczości F. Chopina, odbioru muzyki Chopina w kulturze rosyjskiej. Wydanie zostało sfinansowane dzięki Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

„Многонациональный Петербург: карта-путеводитель. Выпуск 1”. Санкт-Петербург, 2010.

Książka przewodnik po miejscach Sankt Petersburgu związanych z działalnością stowarzyszeń narodowościowych, znanych przedstawicieli różnych narodowości, duchowości. Wiele materiałów zostało poświęconych Polonii, a zwłaszcza polskiemu domu „Ognisko” przy ul. Rubinsztajna 13, Polskiemu Stowarzyszeniu sportowemu „Sokół” przy zaułku Stolarnym oraz miejscam związanym z pobytem w latach 1825-1828 wielkiego wieszaka polskiego A. Mickiewicza. Do książki została załączona kolorowa mapa śladami działalności wielonarodowościowego Sankt Petersburgu.

В.В. Латыпова „Поляки на Южном Урале (вторая половина XIX-XX век) Добровольная миграция. Уфа, 2011.

Książka dr Walentyny Łatypowej przedstawia małżonkę zarówno w historiografii rosyjskiej jak i polskiej dzieje dobrowolnej migracji Polaków w głąb Cesarstwa Rosyjskiego na przełomie XIX-XX w. Jeżeli chodzi o Ural południowy to przede wszystkim migracja przedstawicieli inteligencji technicznej w związku z budową kolei oraz migracji chłopów polskich na wolne ziemie Uralu i Syberii. W Baszkirii na terenie powiatu ufimskiego powstało kilka wiosek z ludnością polską, z nich największą miejscowością był chutor Woldzikowski. Dziejom tej wsi został poświęcony podstawowy roz-

dział monografii oparty w większości na ankietach, rozmowach z byłymi mieszkańcami już nieistniejącej dziś wsi.

„От слова – к дружбе”. Сборник стихотворений польских поэтов и их переводы на русский язык, выполненные студентами, аспирантами, выпускниками, преподавателями Башкирского государственного университета и членами Центра польской культуры и просвещения Республики Башкортостан. Уфа, 2011.

Książka zawiera wiersze znanych polskich poetów i tłumaczenia na język rosyjski wykonane przez studentów, doktorantów i wykładowców Uniwersytetu w Ufie. Wiele z nich są członkami Centrum polskiej kultury i oświaty Republiki Baszkortostan. Książka jest już 4 zbiorem ciekawych tłumaczeń polskiej poezji na język rosyjski, pierwsza ukazała się jeszcze w 1997 r. Pomysłodawcą wydania tych tłumaczeń jest znana w republice polonistka Prof. Wenera Ibragimowa, tłumaczka i nauczycielka języka polskiego.

Поляки в Карелии. Polacy w Karelii. Петрозаводск, 2011.

Książka opisuje dzieje pierwszych Polaków na terenie tej północnej republiki. Prezentuje wybitne postaci oraz ukazuje życie polskich rodzin mieszkających w Karelii i działalność polskich organizacji obecnie. Książka zawiera teksty dwujęzyczne – po polsku i rosyjsku (dotyczy to każdego tekstu w publikacji).

Wydanie zostało przygotowane przez Karelską Regionalną organizację społeczną Stowarzyszenie kultury polskiej „Jadwiga” i Regionalną Narodowo-Kulturalną Autonomię Polaków w Republice Karelii „Polonia Karelska” przy wsparciu Państwowego Komitetu Republiki Karelii ds. Polityki narodowościowej i kontaktów z instytucjami społecznymi i religijnymi, Konsulatu Generalnego RP w Sankt Petersburgu.

Jak zaznaczył we wstępie Prezes Stowarzyszenia „Jadwiga” Władysław Grin: „W ciągu dwóch lat pracy nad książką udało się zebrać okazałą kolekcję unikatowych przedmiotów związanych z Polakami, które zostały zaprezentowane przez Państwowe Muzeum Krajoznawcze w Karelii na wystawie „Polski ślad w historii Karelii” podczas Dni Kultury Polskiej w Republice Karelii”.

Поляки в России: эпохи и судьбы. Краснодар, 2010.

Publikacja referatów konferencji naukowej „Polacy w Rosji”, która co roku odbywa się przy Uniwersytecie Kubańskim w Krasnodarze. Głównym jej organizatorem jest Stowarzyszenie polonijne „Jedność” i jej prezes dr Aleksander Sielicki. Zbiór zawiera ciekawe materiały dotyczące dziejów Polonii rosyjskiej i w tym syberyjskiej, wkładu Polaków w rozwój poszczególnych regionów Rosji na przełomie XIX-XX w. Publikacja sfinansowana została przez Senat RP, Ambasadę RP.

„ПОЛЯКИ НА ЮЖНОМ УРАЛЕ (вторая половина XIX – XX век). ДОБРОВОЛЬНАЯ МИГРАЦИЯ”

Dанное издание является продолжением книги В.В. Латыповой „Поляки на Южном Урале (XVII – начало XX века). Очерки историко-культурного наследия”, вышедшей в свет в 2010 году и презентованной в рамках Дней польской культуры в Республике Башкортостан. Следующая презентация прошла во время визита делегации Центра польской культуры и просвещения РБ в г. Олещо Варминско-Мазурского воеводства Республики Польши.

Если первая книга раскрывает страницы пребывания ссыльных поляков на Южном Урале, то в новой работе В.В. Латыповой освещаются не менее важные и интересные вопросы добровольной миграции поляков на Южный Урал, вклада польских переселенцев в развитие образования, науки, культуры, промышленности, медицины и в целом общественной жизни этого края.

Отдельный раздел книги посвящен истории польской деревни Вольдзики, находившейся на территории Уфимского уезда Уфимской губернии (ныне – Уфимский район РБ) с 1899 года по 1970-е годы XX века. И хотя деревни Вольдзики нет на карте республики уже больше 40 лет, но память о ней жива. Думается, что эти исследования вызовут у читателей наибольший интерес и найдут живой отклик, поскольку помимо архивных данных они содержат воспоминания представителей старшего поколения потомков первых жителей польской деревни Вольдзики. Эти рассказы, как живая нить, связывающая прошлое, настоящее и будущее, легли в основу таких глав, как „Первые жители польской деревни Вольдзики, их образ жизни и занятия”, „Традиционные формы материальной культуры”, „Традиционные формы духовной культуры”, „История страны в судьбах жителей деревни Вольдзики”, они ярко и образно воссоздают картину быта и культурных традиций вольдзиковцев.

Благодаря Администрации Уфимского района РБ, сельского поселения Шемякский сельсовет, педагогическому коллективу средней школы поселка Октябрьский, Центру польской культуры и просвещения Республики Башкортостан удается поддерживать контакты с потомками первых жителей деревни Вольдзики.

Символично, что выход в свет книги „Поляки на Южном Урале (вторая половина XIX – XX век). Добровольная миграция” состоялся именно в объявленный в Республике Башкортостан Год межнационального согласия. Это подчеркивает нашу историческую, духовную связь и единение с братским польским народом.

WERNISAŻ WYSTAWY PORTRETY POLSKICH

14 maja 2011 roku o godzinie 19.00 odbył się w sali Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w Pałacu Staszica w Warszawie wernisaż wystawy jakuckiej malarki Pauliny Kopestyńskiej „Portrety polskich sybiraków”.

Ekspozycja wpisała się w cykl imprez towarzyszących tegorocznej Nocy Muzeów w Pałacu Staszica. Nasze przedsięwzięcie udało się znakomicie. W tym roku pobiliśmy bowiem rekord frekwencji. Mury naszego dostojnego gmachu odwiedziło w tę magiczną noc ponad 3800 gości. Przyczynił się do tego zarówno bogaty i różnorodny program imprezy, jak i wspaniała pogoda, za którą, jak powiedziała główna organizatorka i koordynatorka działań pani Kasia Stakuń z Biura Promocji Miasta Urzędu m.st. Warszawy, komuś należy się premia. Było to prawdziwe święto historii i kultury. Poważne na co dzień sale domu polskiej nauki rozbrzmiewały dźwiękami muzyki, mieniły się kolorami. Każdy mógł znaleźć tu coś dla siebie — były wystawy historyczne, ekspozycje obrazów, prezentacje multimedialne, spotkania z artystami, pokaz mody i biżuterii, konkursy, koncert, prelekcje, malowanki dla małych i poważne dyskusje naukowe. Niekwestionowaną królową Nocy Muzeów 2011 była Maria Skłodowska-Curie, którą pracownicy naszej instytucji nazywają poufale „Maryśką”.

Wystawa jej poświęcona przyciągnęła najwięcej zwiedzających. Tym wszystkim wydarzeniom towarzyszyła niezwykle, wyjątkowa atmosfera, jaka panuje tylko podczas Nocy Muzeów. Gości zauroczył rozpościerający się z balkonu dawnej Sali Głównej Posiedzeń, obecnie Lustrzanej, widok na najpiękniejszą w Warszawie, tonącą w morzu światła i wyjątkowo gwarną w tę szczególną noc ulicę Krakowskie Przedmieście.

Wystawa Portrety polskich sybiraków autorstwa Pauliny Kopestyńskiej towarzyszyła nowej, polskojęzycznej wersji ekspozycji Polscy badacze Syberii, która — w innym formacie niż jej wariant dwujęzyczny i ze zwiększoną ilością zdjęć — wystawiona została po raz pierwszy na widok publiczny w grudniu ubiegłego roku i zaprezentowana warszawiakom przed gmachem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na Krakowskim Przedmieściu. Dwujęzyczna polsko-rosyjska wersja wystawy Polscy badacze Syberii od listopada 2008 roku cieszy się nieustającym powodzeniem na Syberii — pokazana już została w Jakucku, Irkucku, Jenisiejsku, Krasnojarsku, Ulan Ude, Kiachcie, Nowosybirsku, Tomsku i Barnaule. Jej drugi egzemplarz stanowi ekspozycję stałą w Muzeum Etnograficznym im. J.M. Jarosławskiego w Jakucku. To właśnie tam w sierpniu 1999 roku podczas konferencji naukowej poświęconej m.in. wybitnym polskim jakutologom Wacławowi Sieroszewskiemu i Edwardowi Piekarskiemu, w której uczestniczył profesor Antoni Kuczyński oraz wystawiająca



swoje obrazy Paulina Kopestyńska, zrodził się pomysł namalowania portretów polskich badaczy Syberii.

Paulina Kopestyńska pochodzi z dalekiej Jakucji. Jej niezwykle talent malarski ujawnił się już we wczesnym dzieciństwie. Paulina, jak sama wspomina, rysowała zawsze. Kiedy miała 6 lat w lokalnej jakuckiej gazecie ukazał się pierwszy artykuł na temat przyszłej malarki oraz jej dziecięcy, ale bardzo już dojrzały rysunek. Uczęszczała na zajęcia kółka plastycznego, a gdy miała niespełna 11 lat, została przyjęta do elitarniej Szkoły Plastycznej im. W.I. Surikowa w Moskwie, gdzie w konkursie młodych talentów jej praca została wyróżniona i zaprezentowana w Stanach Zjednoczonych na wystawie Rysunki dzieci Rosji. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych im. W.I. Surikowa w Moskwie. Jako świeżo upieczona absolwentka moskiewskiej Akademii Sztuk Pięknych wyjechała do Warszawy. To właśnie w Polsce uformowała się jej artystyczna osobowość. Obecnie Paulina Kopestyńska jest nowoczesną obywatelką zjednoczonej Europy — włada kilkoma językami, mieszka od lat naprzemiennie we Włoszech i w Polsce.

Od dawna współpracuje z Archiwum Polskiej Akademii Nauk oraz z różnymi instytucjami naukowymi, wydawnictwami i agencjami reklamowymi. Jest uznaną na świecie artystką, malującą różnymi technikami i w różnych stylach. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków, Włoskiego Stowarzyszenia Akwarelistów, Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury, laureatką licznych prestiżowych nagród, np. w 2003 roku otrzymała 2. nagrodę na międzynarodowej wystawie Primavera femminile w galerii Eustachi w Mediolanie,

w 2004 — nagrodę Lions Club w galerii Vittorio Emanuele w Mediolanie, w 2005 — nagrodę Premio Arte Giorgio Mondadori. W 2009 roku wystawiała swoje obrazy na Międzynarodowej Wystawie Akwareli w Mediolanie przy Corso Matteotti, zorganizowanej przez prestiżową mediolańską galerię Bolzani, gdzie wśród 11 artystów z różnych krajów Europy reprezentowała Polskę. Paulina Kopestyńska została wówczas wyróżniona przez krytyków sztuki. Warto w tym miejscu dodać, że w 2009 roku Akademia Francesca Petrarki z Viterbo wydała antologię poezji o polskim papieżu Janie Pawle II, zatytułowaną Percezioni di cuore. Paulina Kopestyńska była jedną z ilustratek książki, która została ofiarowana Jego Świętobliwości Benedyktowi XVI, premierowi Włoch Silviowi Berlusconiemu, prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Lechowi Kaczyńskiemu i innym ważnym osobistościom. Ambasada Polska w Watykanie przy Stolicy Apostolskiej wystosowała do Pauliny Kopestyńskiej list z gratulacjami i podziękowaniami za piękne i niezwykle wzruszające przedstawienie wizerunku papieża Jana Pawła II. Swoje prace malarka znad Leny prezentowała na wielu prestiżowych wystawach, m.in. w Polsce, Belgii, Rosji, Szwajcarii, Francji i we Włoszech. Jest brawurową ilustratorką książek dla dzieci oraz najnowszego wydawnictwa Archiwum Polskiej Akademii Nauk — komiksu Archibohater, czyli długie życie Piotra B.

Inspiratorem cyklu portretowego polskich sybiraków autorstwa Pauliny Kopestyńskiej, człowiekiem, który wspierał ją podczas tej mozolnej i odpowiedzialnej pracy, był profesor Antoni Kuczyński, wybitny autoritet w dziedzinie badań nad historią i losami Polaków na Syberii. Jak wspomina Paulina Kopestyńska, profesor Antoni Ku-

SYBIRAKÓW AUTORSTWA PAULINY KOPESTYŃSKIEJ

czyński zachęcał ją początkowo do namalowania portretu Wacława Sieroszewskiego dla Muzeum Etnograficznego w Jakucku. Po pewnym czasie malarka postanowiła narysować portrety kilkunastu polskich sybiraków. Paulina Kopestyńska utwierdziła się bowiem w przekonaniu, że decyzja o utrwaleniu na płótnie wizerunków polskich cywilizatorów Syberii jest pod każdym względem słuszną.

Malując portrety wygnańców, artystka z dalekiego kraju nad Leną sprawiła wielką radość i satysfakcję Polakom. Dla Polaków bowiem problematyka syberyjska to temat ciągle ważny, przyspieszający bicie serca i, jak napisała Zofia Trojanowiczowa, tkliwy „w takim znaczeniu, jakie nadaje temu słowu medycyna: tkliwy, wrażliwy na dotyk”. Dla Jakutów jest to w pewnym stopniu oddanie hołdu i spłacenie długu polskim zesłańcom, którzy na przekór losowi i wbrew zamierzeniom swoich sędziów, którzy skazali ich na osiedlenie się gdzieś w bezkresie syberyjskiej ziemi, zamiast zginąć z żalu, tęsknoty, chłodu, głodu i wyczerpania, pokochali przybraną ojczyznę i oddali jej swoje siły, rozum, umiejętności, doświadczenie i serce.

Paulina Kopestyńska napisała: „Cykl portretów polskich badaczy to wyraz mojego szczerzego uznania dla ich olbrzymiego wkładu w poznanie bezkresnych przestrzeni Syberii i Dalekiego Wschodu, próba uwiecznienia ich w pamięci potomnych”. Polscy badacze Syberii utrwaleni na płótnie przez Paulinę Kopestyńską to (według kolejności alfabetycznej): geolog, glaciolog, etnograf, fotograf, odkrywca starożytnej Samarkandy, badacz białych plam na mapach Azji Środkowej Leon Barszczewski; geolog, paleontolog, kartograf Aleksander Piotr Czekanowski; geolog, paleontolog, zoolog Jan Czernski; lekarz, zoolog, przyrodnik, limnolog, propagator teorii ewolucji Darwina i języka esperanto, zwolennik równouprawnienia kobiet w nauce Benedykt Tadeusz Nałęcz Dybowski; powieściopisarka Ewa Felińska; przyrodnik, ornitolog, rolnik Wiktor Ignacy Godlewski; badacz języka jakuckiego i jego dialektów Sergiusz Jastrzębski; inżynier wojskowy, który wstąpił do zakonu karmelitów bosych jako brat Rafał, Józef Kalinowski; językoznawca, twórca naukowych podstaw mongolistyki rosyjskiej i światowej Józef Szczepan Kowalewski; językoznawca, leksykograf, etnograf Edward Piekarski; starszy o rok brat Józefa Piłsudskiego, etnograf, socjolog, językoznawca, dzięki któremu znana jest zanikająca dzisiaj kultura i język Ajnów i Gilaków, Bronisław Piotr Ginet-Piłsudski; etnograf, geograf, literat, prezes Polskiej Akademii Literatury i minister propagandy w Rządzie Tymczasowym Rzeczypospolitej Polskiej w 1918 roku Wacław Sieroszewski; etnograf, antropolog, szlachetny lekarz dla ubogich Julian Talko-Hryncewicz; prawnik, człowiek o wszechstronnych zainteresowaniach Mikołaj Witaszewski; balneolog, chemik, działacz polonijny Stanisław Szczepan Zaleski.

Autorka wspominała, że aby oddać charakter postaci, przestudiowała dokładnie biogramy swoich bohaterów, przeczytała wiele ich prac, zapoznała się z monografiami na ich temat, przejrzała ich fotografie i zdjęcia ukazujące urokliwe syberyjskie krajobrazy. Zgodnie z koncepcją malarską jakuckiej artystki każdy z portretowanych bohaterów zaprezentowany został na tle pejzażowych lub kulturowych elementów Syberii, które wiążą się z ich miejscem pracy lub charakterem badań. Tak więc geologowie Jan Czernski i Aleksander Czekanowski namalowani zostali na tle gór, miłośnicy i badacze świętego morza Buriatów Benedykt Dybowski i Wiktor Godlewski — na tle Bajkału z charakterystycznym elementem ornamentycznym u słynnego „złotorekiego”, zgłębiający tajemnice wód syberyjskich Stanisław Szczepan Zaleski — na tle rozlewających się wśród górskiego krajobrazu rzek, badacze Jakucji Edward Piekarski, Wacław Sieroszewski, Sergiusz Jastrzębski i Mikołaj Witaszewski — mają w tle elementy jakuckie, „ojciec” Gilaków, „starszy brat” Ajnów Broni-



śław Piłsudski — ajnuskie, orientalista Józef Kowalewski — mongolskie, prowadzący badania antropologiczne wśród Buriatów Julian Talko-Hryncewicz — buriackie, fotograf Azji Leon Barszczewski — bucharskie.

Przed namalowaniem portretu Józefa Kalinowskiego malarka zapoznała się z kanonami religijnej symboliki, odbyła liczne konsultacje z kapłanami. Wizerunek brata Rafała namalowany jest na tle wielu autentycznych, nie zaś fikcyjnych postaci skazańców, których twarze wyrażają cierpienie, ale jednocześnie siłę, odwagę, zdecydowanie i niezłomną wiarę. W postaci Ewy Felińskiej, ukazanej na tle jakiegoś mknącego po śniegu nienieckiego zaprzęgu, malarka chciała pokazać nie tylko jej niezwykłą, delikatną urodę, na którą zwrócili uwagę wszyscy zwiedzający, ale też piękny umysł, kulturę i ofiarność polskiej kobiety.

Proces powstawania syberyjskich obrazów trwał aż 10 lat. Większość portretów, osadzonych w realiach mroźnej i surowej

syberyjskiej zimy, powstała jednak w słonecznej Italii, co z całą pewnością miało wpływ na ich ostateczny kształt. Portrety cywilizatorów Syberii namalowane zostały techniką olejną, są owalne, oprawione w brązowe, drewniane, stylizowane, pochodzące z Lombardii ramy. Zresztą wszystkie materiały plastyczne, farby, płótna i inne niezbędne elementy pochodzą z Mediolanu. Obrazy zostały przepięknie zaprezentowane — zawieszono je na grubych srebrnych łańcuchach i umieszczono na wysokich sztalugach na dostojnym bordowym suknie.

Uroczystość inauguracji wystawy otworzyła pani dyrektor Archiwum Polskiej Akademii Nauk dr Hanna Krajewska. Mówiła o ogromnym sukcesie ekspozycji Polscy badacze Syberii w Polsce i Rosji oraz o udanej i owocnej współpracy genialnej Pauliny Kopestyńskiej z Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Następnie głos zabrała sama autorka, która w swoim wystąpieniu podkreśliła rolę i zasługi profesora Antoniego Kuczyńskiego podczas realizacji tego trudnego zamierzenia.

W wernisazu uczestniczyli goście z Komisji Syberyjskiej z profesorem Zbigniewem Wójcikiem na czele, z Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego z wiceprezesem Andrzejem Laudowiczem, z Muzeum Azji i Pacyfiku, Akademii Sztuk Pięknych, ze Związku Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury, galerii Belotto, firm Orbis Travel (Jadwiga Górka) i PKO (Jolanta Mikulska). Byli też zagraniczni goście, jak artysta grafik Alfredo Taroni z Mediolanu, śpiewak Matteo Mazzucca z Rzymu oraz znana ceramistka Andjelka Mihajić z Serbii, reprezentująca Pracownię Ceramiki Artystycznej „Czary” w Warszawie.

Wystawie towarzyszy pięknie wydany przez Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Paulinę Kopestyńską katalog, a właściwie album, prezentujący kolorowe wizerunki wszystkich bohaterów ekspozycji oraz krótkie teksty ich biogramów w języku polskim, przygotowane przez dr Joannę Arvaniti, i w rosyjskim w doskonałym tłumaczeniu Heleny Szymańskiej z Moskwy.

Za niezwykle estetyczny projekt graficzny wydawnictwa odpowiedzialny jest Wawrzyniec Paweł Gerlach. Album wzbudził ogromne zainteresowanie gości. Wystawa Portrety polskich sybiraków autorstwa Pauliny Kopestyńskiej stanowiła wraz z planszą ekspozycją Polscy badacze Syberii doskonałą, piękną i cenną całość.

Magii nastrojowi przydawały jeszcze ukazujące się na ekranie projekcyjnym urokliwe krajobrazy Syberii i świętego morza Buriatów Bajkału oraz płynące z głośników dźwięki egzotycznej jakuckiej muzyki. Ostatni zauroczni goście opuścili salę wystawową dopiero około godziny 1.30.

Joanna ARVANITI,
Archiwum Polskiej Akademii Nauk

Наши интервью



Профессор Болеслав Шостакович:

„Фальсификация сибирско-польской истории требует правдивой научной информации”

– Болеслав Сергеевич, как вы расцениваете награду, присужденную Вам польским научным журналом „Пшеглэнд Восток” за подготовленную Вами книгу „Воспоминания из Сибири...” польских политических ссыльных?

– Безусловно, эта награда для меня весьма существенна. Прежде всего самим фактом признания существенной значимости моей работы над упомянутой книгой.

Но далеко не только этим. Награда подготовленной мною книги служит для меня и моих научных сторонников серьезной моральной поддержкой начатого большого и долгосрочного научно-издательского проекта – введения в широкий российский научный и культурно-читательский обиход обширного комплекса источникового мемуарно-очеркового, эпистолярного и дневникового наследия по истории Сибири и России. По поводу данного вопроса я постараюсь чуть дальше сделать еще некоторые дополнительные пояснения.

Помимо сказанного, во врученном мне наградном дипломе „Пшеглэнд Восток” буквально отмечены и мои уже многолетние исследования в области польской истории в Сибири, что также, естественно, не может не быть воспринято мною с самой искренней благодарностью.

Наконец, я хотел бы заметить, что и сам журнал „Пшеглэнд Восток” с первых же шагов его возникновения и деятельности является хорошо мне знакомым. В нем в самое разное время появлялись и мои научные публикации.

– Болеслав Сергеевич, в связи с наградой Вы намеревались еще продолжить изложение своего взгляда на новый научно-издательский проект. Речь идет о серии „Польско-Сибирская Библиотека”. (Для читающих эту беседу поясним, что упомянутая выше книга Б. С. Шостаковича обозначена специальным логотипом данной серии и представлена в качестве ее 1-го тома).

– Да, это действительно так. Здесь я считаю существенным дать некоторые дополнительные пояснения. Казалось бы, чего проще заняться переводами, комментированием и последующим изданием источниковых материалов по „сибирско-польской” истории, подобных тем, что уже вошли в награжденный 1-й том новой серии и относятся к таким, которые прежде никогда еще не появлялись в русскоязычной печати, а тем самым как бы и не присутствовали в российском общественном и научном сознании? Стоит ли говорить об этом отдельно, специально? Есть ли в этом какая-то уж особенная значимость? Ведь вроде бы и так очевидно, что поляки „не могли сообщить” ничего столь существенного, что серьезно изменило бы давно сложившиеся общие научно-культурные представления в разделах истории Сибири и российско–(-русских), как это по старому стереотипу было принято именовать прежде) польских отношений?

Именно так и была воспринята и продолжает трактоваться начатая новая научно-издательская серия большинством историков-обществоведов, придержива-

ющихся незыблемого классическо-традиционалистского подхода в своих стереотипных воззрениях и суждениях о так называемой „истории поляков в Сибири”. К сожалению, как выясняется, данная точка зрения гораздо глубже и шире распространена, нежели могло бы казаться. И преодоление ее дается далеко нелегко и не просто.

И что уж проявилось совершенно неожиданно (для непосвященных), однако же отнюдь не безобидно, – это то, что издание и презентация 1-го тома новой серии дало повод для абсолютно огульных наскоков с позиций оголтелого ура-патриотического шовинизма, выраженных в местной иркутской прессе (напомним читателям, что 1-й том новой серии был издан в Иркутске – авт.), – в виде оскорбительно-злостного ксенофобного пасквиля на прошлые сибирско-польские отношений. Весьма характерным и говорящим

самим за себя явилось уже заглавие этой позорной публицистической стряпни (выпущенной, естественно же, под псевдонимом) – залихватское по форме и совершенно дилетантско-беспомощное с научно-исторической точки зрения по смыслу: „Нужны ли Иркутску польские повстанцы?”

Конечно, не в данном интервью было бы углубляться в разбор деталей и нюансов этого весьма тревожного сигнала региональной прессы (добавлю от себя – далеко не первого и не единственного!). Однако замечу, что он обозначил тревожную тенденцию, ярко иллюстрирующую состояние части умов в обществе современной России, категорично и открыто навязчиво декларирующих через СМИ интерпретацию сложных реалий современности в прямолинейной увязке с ревизией исторического прошлого в профашистских категориях и оценках.

Добавлю еще, что мне в ходе нашей беседы вдруг стало очевидным следующее. Журналу „Rodacy”, как мне представляется, было бы не просто полезно, но и абсолютно необходимо в дальнейшем еще основательнее обратиться к данной теме и постараться несколько глубже осветить ее, выразив как мнение специалистов-ученых, так и собственной широкой читательской аудитории к дискуссии по проблеме, – как выясняется, столь болезненной и далеко не легкой для осмысления и суждений по многим ее аспектам без профессиональной помощи специалистов-историков. Беззастенчивая фальсификация сибирско-польской исто-

рии, столь резко обозначившаяся ныне, в сложные времена, переживаемые современным российским обществом, безусловно, требует ясной, непредвзятой, правдивой научной информации о ней. Она, как воздух, принципиально важна для всего российского общества, но для его сибирско-полонийной части – в особенности, и еще многократно более! И тут уж кому, как не журналу „Rodacu”, читаемому и в России, и за ее рубежами, сказать свое веское слово!

– В связи с затронутой Вами темой, такой актуальной и крайне необходимой для осмысления читателями нашего журнала, не поделитесь ли Вы с нашими читателями также и своим мнением о работе Научной комиссии Конгресса поляков в России, председателем которой является? Не кажется ли Вам, что деятельность Комиссии, как и выступления ее председателя, редко представлены на страницах журнала „Rodacu”?

– Благодарю Вас за вполне логично и уместно поставленный вопрос. Я совершенно с Вами согласен, что Научная комиссия слабо представлена в своей деятельности в уважаемом мною журнале. Скажу больше, вижу в этом свою прямую вину – в том буквальном смысле, насколько общественно избранное лицо, – а я именно и являюсь таковым, вне каких-либо минимальных даже средств и ресурсов, – может воздействовать на все сферы работы Комиссии. В таких условиях даже небольшие удачи и результаты могут восприниматься как весьма значительные. Очевидно, об этом нам также следовало бы поговорить еще впоследствии, за рамками данного интервью.

А вот справедливую критику о малом собственном присутствии на страницах Вашего журнала – вполне принимаю. Хотя, в свою очередь, мог бы немного посоветовать на то, что и редколлегия журнала до сих пор не проявляла должного интереса к работе нашей Комиссии. Отсюда и мое встречное предложение. Предлагаю журналу учредить постоянную рубрику „Новости Научной комиссии Конгресса поляков в России (КПВР)” и готов сам возложить на себя роль постоянного ее ведущего. Хотелось бы рассчитывать на взаимопонимание в этом редколлегии журнала.

Вел интервью Сергей ЛЕОНЧИК

НАША СПРАВКА:

Болеслав Сергеевич Шестакович – профессор, доктор исторических наук, ведущий российский исследователь истории польской диаспоры в Сибири, российско-польских отношений, автор многочисленных монографий и статей. Председатель Научной комиссии ФПНКА „Конгресс поляков в России”. Один из основателей и в настоящее время вице-председатель Польской культурной автономии поляков г. Иркутска „Огниво”.

ПАСХА В ПОЛЬСКИХ ТРАДИЦИЯХ

В этом году Пасха у православных и католиков совпала, и мы решили рассказать нашим гостям, как по-особенному встречают Пасху в Польше. Уроженка Польши, монахиня ордена Францисканцев сестра Беата из католического прихода Св. апостолов Петра и Павла любезно согласилась нам в этом помочь

В вестибюле всех приветливо встречали девушка и парень в ярких польских национальных костюмах. Председатель „Полонии” Великого Новгорода Ядвига Михайлова, приветливо улыбаясь, прикасалась к пришедшим освященной, красиво украшенной вербочкой и на польском языке всем желала счастья, здоровья, радости и исполнения желаний, приглашая пройти на фотовыставку „Пальм” (так в Польше называют пасхальные вербы). Наши гости также увидели рисунки, поделки на пасхальную тему, украшенные яйца. Все это пригостили дети членов „Полонии”, воспитанники детского сада № 71 „Полянка”, учащиеся школы № 10, а взрослые заботливо разложили их на старинные полотенца, вышивки, салфетки, изготовленные руками польских женщин.

Из соседнего зала были слышны звуки музыки. Шла подготовка к концерту. Что за прелесть эти детские голоса! С первых же строк песни Шумана Анжелины Дерковской взоружила всех. Маленькая принцесса в буклях чудным голоском пела про мотылька, потом кружилась в менуэте, подобная куколке из музыкальной шкатулки. Таким ярким был номер, что задал тон всему праздничному концерту, посвященному Вербному воскресенью и приближающемуся празднику светлой Пасхи.

Ведущая концерта Анна Квинт, заместитель директора по концертной деятельности детской музыкальной школы им. А. С. Аренского, начала общение со слушателями с рассказа о слове, музыке и о том, как в них находят отражение события нашей жизни: „Музыка рождается из слова – мы говорим, т. е. интонируем... Звуками выражают слова... Это прекрасно удавалось И. С. Баху”. Баха мы слушали в исполнении Я. Занковского. Музыкальные номера бусинами нанизывались на нить рассказа. Ведущая говорила о том, как музыка выражает наше настроение: „... скорбь – фантазия ля-минор, радость – мажор...” Радость в нашу светскую жизнь приносят и церковные праздники, если мы поддерживаем старинные обычаи.

Сестра Беата подчеркнула сходство обрядов в России и в Польше. Как и россияне, поляки соблюдают обряды и, конечно, пасхальные традиции. Например, на Вербное воскресенье делают „пальмочки” – верба, перевязанная веточками березы. При выходе из храма освященной „пальмочкой” дотрагиваются до человека и желают всего хорошего. Освященную вербу ставят в доме за икону до следующей Пасхи. Но есть и отличия. Например, на страстную неделю приходят в церковь освящать еду. В „пасхальной” корзине – 7 продуктов: обязательно хлеб – тело Христово; яйца символизируют его возвращение к жизни; соль отгоняет злых духов; копченое мясо – для благополучия.

А еще все узнали об интересном польском обычае: после пасхального воскресенья, как водится, наступает понедельник, а с ним и „смигус-дынгус” – обряд, во время которого парни поливают девушек водой. Трудно сказать, когда именно зародился этот сохранившийся до сегодняшнего дня обычай и каков был его первоначальный смысл. Возможно, речь шла об акте очищения и увеличения плодovitости. Во многих районах на второй день после Воскресения Христова водой поливали не только женщин и девушек, но и землю, чтобы не скупилась на урожай.

После музыкальной композиции на гитаре в исполнении Елизаветы Гололобовой сестра Беата рассказала о „писанках” – это польский аналог наших крашенных пасхальных яиц. „Писанки” существовали уже в десятом веке. Этот факт подтверждают археологические раскопки. Интересно, что рисунки на яйцах делали воском.

Знакомство с польскими традициями и далее сопроводилось музыкальными номерами и рассказом ведущей. Василина Павлова исполняла на флейте городской романс, Татьяна Алеева – итальянский „Тамбурин” и национальную еврейскую песню „Тумбалалайка” на виолончели.

Ведущая обратила внимание слушателей на тот факт, что 2011 год отмечается в Великом Новгороде как год композитора А. С. Аренского – нашего земляка. „Минуты счастья” Аренского мы слушали в исполнении скрипичного дуэта. Интересным было замечание ведущей концерта о преемственности русской музыкальной школы: А. С. Аренский был учеником Римского-Корсакова; в свою очередь учеником Аренского стал Сергей Рахманинов, на творчество которого влияние оказала музыка Шопена. В завершении концерта выступил дуэт на гитарах с „Венесуэльским вальсом” и, разумеется, не забыли о Шопене. Один из его вальсов исполнил М. Львов.

Все ребята, предоставившие свои работы на выставку, и все участники концерта получили от членов КПО „Полония” небольшие подарки и благодарственные письма.

По общему мнению, вечер удался. Его участники не только получили удовольствие от концерта, но и узнали о том, как поляки празднуют Пасху и как много общего в наших древних обычаях и традициях, делающих нас такими похожими. Новгородское телевидение сделало интересный репортаж об этом мероприятии.

Ядвига МИХАЙЛОВА

REFLEKSJA

Z początkiem lipca wyruszyliśmy w naszą podróż na Sybir na prawie 4 tygodnie.

Było nas czworo; najważniejszym uczestnikiem wyprawy był mój Ojciec – Bogusław Żukowski (ur. 1936 r.), który w latach 1940-1946 wraz z rodziną przebywał na Syberii na zesłaniu, dalej ja – Dagmara Dworak jego córka, Marek Dworak – jego zięć a mój mąż oraz organizator wyprawy, doktorant Uniwersytetu Jagellońskiego w Krakowie – Łukasz Stachnik.

Mimo, że długo trwały nasze przygotowania wyruszyliśmy w nieznane.

Przebyliśmy daleką drogę samolotem z Krakowa przez Moskwę do Irkucka. Dalej podróżowaliśmy różnymi środkami transportu odwiedzając kolejno; Sljudlianę, Port Bajkał, Chużyr na Olchonie i polską wieś Wierszynę, aby na końcu powrócić do Irkucka. To była część rekreacyjna naszego wyjazdu, mimo że rekreacyjna to naprawdę warta przeżycia. Najbardziej zachwycało nas wszystkich surowe piękno Bajkału, soczystość zieleni, hlód jeziora, potęga i fantazja natury. Ale nie to było powodem naszej podróży.

W trakcie dalszej ponad 2 tygodniowej ekspedycji podążaliśmy już tylko śladami Mojego Dziadka i Ojca z lat ich syberyjskiego zesłania. Najpierw wyruszyliśmy na miejsce zsyłki rodziny Żukowskich. Naszym celem była mała wioska Gramatucha położona nad rzeką o tej samej nazwie, tuż nieopodal innej wsi o nazwie Udarnoje nad rzeką Kiją w rejonie Tisul.

Poszukiwaliśmy grobu mojej babci, Sylwestry Żukowskiej, aby w 70 rocznicę jej śmierci – dokładnie w ten dzień (zm. 19 lipca 1941 r.) – zapalić znicze na jej mogile i spełnić życiowe marzenie mojego ojca a jej syna.

Nie było prosto, nie było łatwo. Przez 2 dni walczyliśmy z naturą wiosłując na dmuchanych łodziach po rzece Kiji po 8-9 godzin dziennie. Zmęczenie ogromne. Niski poziom wody w rzece uniemożliwiał płynny spływ rzeką i powodował nieustającą walkę z nurtem rzeki, aby nie dopuścić aby nasze łodzie zawieszały się na kamieniach czy osiadały na mieliznach.

Wysiłki nasze były łagodzone przepięknymi widokami nadbrzeży rzeki i cudowną słoneczną pogodą.

Sukcesu pełnego nie było, bo być chyba nie mogło. Natura i czas zrobiły swoje. Od 1953 roku, czasu gdy zlikwidowano kopalnię złota w Udarnoje i tamtejszy sowchoz, nikt nie mieszka ani w poszukiwanej przez nas wsi Gramatucha, ani sąsiadującym z nią niegdyś Udarnoje.

Dotarliśmy jednak do miejsca, gdzie mała dziś rzeczka Gramatucha wpływa do rzeki Kiji. Zabrakło kilometra, dwóch a może trzech aby dotrzeć do miejsca gdzie była Gramatucha. Mimo naszych prób, brnięcia przez ponad 3 metrową kwitnącą dziką syberyjską roślinność, przedarcie się



w górę rzeki bez specjalistycznego sprzętu nie było możliwe. Tajga zamknięta przed nami te miejsca.

Nam, a przede wszystkim mojemu ojcu i mnie, musiała wystarczyć bliskość poszukiwanego miejsca. Na prowizorycznej mogile, w dniu śmierci babci, zapaliliśmy świece ustawione w znak krzyża. Po chwili zadumy i modlitwy, będąc pewnymi że rozpalone świece palić się będą przez cały ten dzień, odplynęliśmy.

Ostatecznie rzeką dotarliśmy do Makaraku skąd wyruszyliśmy do Mariińska aby tam dotrzeć do najbliższej stacji kolejowej. Z Mariińska dalej podróżowaliśmy koleją transsyberyjską przez Nowosybirsk, Omsk, Orenburg kolejno zatrzymując się w każdym z tych miejsc.

W Orenburgu, w miejscu skąd w marcu 1946 roku Rodzina Żukowskich rozpoczęła swą repatriacyjną podróż powrotną do Polski, spotykaliśmy się z haryzmatyczną Prezes Stowarzyszenia „Czerwone Maki” – Panią Wandą Seliwanowską.

Ona jako jedyną reprezentantka polskich organizacji na tym terenie odpowiedziała na naszego maila z prośbą o pomoc w zorganizowaniu naszej wyprawy, wysłanego dawno temu na etapie planowania naszej podróży. Zadała nam potem wiele pytań aby uszczegółowić cel naszej podróży i wiedziała czemu to będzie służyć.

Pomoc pani Wandy okazała się być nieoceniona.

To dzięki niej, зараżone pasją jej archiwalnych poszukiwań podążających śladami dokumentów dotyczących rodziny Żukowskich, władze Orenburskiego Archiwum zdecydowały o wydaniu nam; Ojcu i mnie

uwierzytelnionych kopii 36 tych dokumentów – dla nas bezcennych!

To Pani Wanda potrafiła zarazić ideą poszukiwań władze Soroczyńska, Błagadarnoje, a także rejonu Taszły. Sposób przyjmowania nas tam przeszedł najsmielsze nasze oczekiwania.

W Soroczyńsku dzięki pomocy i zaangażowaniu miejscowych władz reprezentowanych przez Panią Inesę Nikolaewną Czernych, odnaleźliśmy wspólnie miejsce, gdzie w czasie wojny znajdował się Polski Dom Dziecka, a w którym przebywał ojciec ze swoimi dwoma siostrami. Zobaczyliśmy tam, wyglądające inaczej jak 70 lat temu, ale ciągle funkcjonujące, zakłady mięsne, w których pracował dziadek a nawet byliśmy w barakach robotniczych tych zakładów, które jeszcze istnieją a w których Żukowscy spędzili zimę 1941/42. Dodatkowo z miejscowego archiwum otrzymaliśmy kopie dokumentów dotyczących Rodziny.

Dalej pod opieką Pani Wandy z Soroczyńska udaliśmy się do Taszła, gdzie w powiecie Błagadarnoje we wsiach; Nowojegorowka i Graznucha mieszkała niegdyś Rodzina Żukowski. W te miejsca przyznał ich głód panujący wtedy w Soroczyńsku i oferta pracy w sowchozach dla każdego chętnego.

Tu w Taszle gościnność i serdeczność oraz zaangażowanie w sprawę naszych poszukiwań miejscowych władz oraz zwykłych ludzi zaskoczyła nas ponownie. Nie tylko serdecznie nas przywitano, ale i sporządzono tablicę wspomnień dla ojca w miejscowym muzeum. Na tablicy w centralnym miejscu umieszczono zdjęcie rodziny Żukowskich z dawnych lat a obok zdjęcie żyjącego

Z PODRÓŻY

Jewgienija Iwanowa, syna gospodyni w domu której mieszkali Żukowscy we wsi Graznucha. Były też zdjęcia stawów i pól oraz pozostałości drewnianej szkoły, w której się uczył ojciec, gdy poszedł w 1944 do pierwszej klasy. Był też narysowany plan jego domu i plan Nawoigorowki sporządzony przez jednego z żyjących mieszkańców wsi. Wzruszający gest.

I tu dowiedzieliśmy się, że czas poczynił wielkie zmiany. Dziś Gramatucha nazywa się Majskoje a wieś Nowojegorowka nie istnieje od 1981 roku. Na tym jednak niespodzianki nie kończyły. Zawieziono nas do Majskoje, gdzie w miejscowej szkole odbyło się wspaniale zorganizowane spotkanie ojca z dawnymi, żyjącymi jeszcze mieszkańcami obu wsi a pamiętającymi rodzinę Żukowskich. Byliśmy świadkami niewiarygodnych spotkań po latach i burzy emocji.

Plakali mężczyźni i płakały kobiety, których los zetknął ze sobą w latach dzieciństwa, a którzy dziś jako sędziwi ludzie w nieoczekiwany sposób spotykają się po 70 latach. To spotkanie dzieci wojny. Ale nie tylko oni płakali, płakali i inni świadkowie tego spotkania, na przykład płakałam ja.

Płakałam, gdy ojciec witał się z Nadią Paradina, córką gospodyni, u której Żukowscy mieszkali w nieistniejącej już wsi Nowoigorowka. Pani Nadia, mimo swoich 86 lat, na spotkanie przebyła długą drogę. Przyjechała z Orenburga pod opieką syna, który by mogła tu przybyć przyjechał aż z Omska. Wspominają niewiarygodną wręcz historię spódniczki jaką Ona otrzymała od mojego dziadka Leonarda. O przydział tej spódniczki Dziadek prosił Polską Organizację na co istnieje pisemny dokument w Orenburskim Archiwum, a którego uwierzytelnioną kopię otrzymaliśmy. Dlaczego prosił pytałam potem ojca. Po prostu była już duża dziewczynką, wstyd było, bo spódnice powinna już dawno mieć odpowiedział.

Placze, gdy Ojciec płacze witając się z Jewgienijem Iwanowem, młodszym od ojca o 2 lata, synem gospodyni domu w którym mieszkali w Graznuzie (dziś Majskoje). Choć przez moment się wachają a z oczu płyną łzy padają sobie w objęcia, jak bracia jak najwięksi przyjaciele, ciesząc się ze spotkania na które nigdy nie liczyli. Jak miałam nie płakać i ja? Jewgienij zwany Gienkiem pamiętał jak otworzyły się drzwi domu i usłyszał gromki głos: „zdzes budut żyt palijaki”. On również pamiętał, jak dziadek Leonard wrócił z wojny ranny a przez bandażę na głowie sączyła się krew.

Takie opowieści płynęły na tym niezwykłym spotkaniu a każdy pamiętał inne zdarzenie. Dzieci wojny wspominały dawne dni.

Na spotkaniu obecni byli inni znamienici goście jak; siostry Riepiech, pan Korownikow czy pan Zurwianow i wielu innych. Temperaturę spotkania łagodził śpiew wokalistki śpiewającej przy akompaniamencie harmonii piękne stare rosyjskie pieśni. Jedną z pieśni, pieśń o żołnierzach wracających z wojny, śpiewają wspólnie ojciec i Gienka Iwanowych. Wzruszona była cała sala zgromadzonych gości.

Później jeszcze podano obiad na który władze Taszły zaprosiły wszystkich zgromadzonych.

Były też prezenty, a na koniec wspólne pamiątkowe zdjęcie. Czas biegł jednak nieubłaganie. Musieliśmy jechać...ale jeszcze... zdążyliśmy obejrzeć Majskoje zatrzymując się przy rozparającym się budynku drewnianej szkoły, a potem w miejscu gdzie kiedyś stał dom Iwanowych, a dalej jeszcze pojechaliśmy w miejsce nieistniejącej już wsi Nawoigorowki.

Wzruszeni jesteśmy do dziś przebiegiem tamtej wizyty i wdzięczni miejscowym władzom. Bez ich pomocy nigdy nie spotkalibyśmy tych wszystkich ludzi, nie znaleźlibyśmy tych wszystkich miejsc. Największe podziękowania należą się Szefowi rejonu Taszła Panu Władimirowi Suslikowi oraz szefowi Błagadarnowo Panu Władimirowi Iwasjukowi, a także Paniom, które bezpośrednio dbały o nas i pomagały we wszystkim. Nie można również zapomnieć o wielu prywatnych osobach zaangażowanych w pomoc nam i organizację naszego pobytu w rejonie Taszły za co chcielibyśmy serdecznie, serdecznie podziękować.

Nie wiem gdzie indziej ktoś wyhaftowałby woreczki z nazwą miejsc komuś drogich, z których trzeba wziąć na pamiątkę po symbolicznej garści ziemi. Takie woreczki dla nas przygotowano w Taszle z wyhaftowanym napisem; Graznucha i Nowojegorowka. Nie wiem czy to tylko polski zwyczaj czy rosyjski również, ale taki gest na zawsze pozostanie w naszej Pamięci za co jeszcze raz Władzom i zwykłym ludziom rejonu Taszlińskiego serdeczne dzięki.

Dalej z Taszły pojechaliśmy jeszcze obowiązkowo do Buzułuku, gdzie w 1941 jak inni Polacy przybyła tu rodzina Żukowskich by z nowopowstającą Armią Andresa zakończyć okres swojego zesłania. To jednak się nie udało. Dziadek Leonard jako ojciec 4 dzieci, pólserot otrzymał zadanie poszukiwania polskich sierot na terenie całej orenburskiej oblasti do ostatniej chwili, do momentu wyjazdu ostatniego transportu Wojska Polskiego. Ten ostatni transport nigdy z ZSRR nie wyjechał zatrzymany decyzją Stalina, to przedłużyło zsyłkę Rodziny na następnych 5 lat.

Tu, w Buzułuku podążaliśmy miejscami pamięci polskich żołnierzy prowadzeni przez niestrudzoną panią Wandę a wspomaganą przez życzliwych sprawom polski miejscowym przyjaciółom. Odwiedziliśmy Buzułuckie Muzeum a w nim małą salę poświęconą formułowanym tu 70 lat temu Wojskom gen Andersa. Miejsce to jest dla każdego Polaka szczególne, bo łączy się z nadzieją, wiarą i oddaniem sprawom Kraju.

Pojechaliśmy również do leśnej bezimiennnej zbiorowej mogiły zwanej Aleją Oficerów w Borach Buzułuku oraz zbiorowej imiennej mogiły 16 naszych żołnierzy we wsi Kołtubanowka.

Buzułuk to był przedostatni etap naszej podróży. Dalej kolejną pojechaliśmy już tylko do oddalonej o 4 godziny jazdy pociągiem Samary, skąd powrót do Krakowa samolotem przez Frankfurt nad Menem był czasowo najkorzystniejszy.

W Samarze zostaliśmy jednak jeszcze dwie noce. To ja chciałam tam być, bo jak mówił mój drugi dziadek Edward (ojciec mamy) Samara jest piękna. Skąd wiedział że Samara jest pięknym miastem? Ano był jako dziecko zesłany z rodziną na Sybir w 1905 roku ale... to zupełnie inna historia!

Moja refleksja z całej podróży? To czego nie zapomnę? Trudna do opisanie w kilku słowach... Przepiękne obrazy, widoki przestrzeni, niewiarygodnie dzikiej i zniszczonej cywilizacją przyrody.

Przepiękni też zwykli, normalni ludzie, których piękno zawarte jest w ich wnętrzu. Otwarci i serdeczni dla drugiego człowieka. Rozumiejący sprawy, które w innych krajach nie znajdują takiego zrozumienia. Podążanie za sercem na mogiłę matki, za wspomnieniami dzieciństwa uważają za naturalną potrzebę człowieka.

I tak przy niezwykłej przyrodzie i ludziach niezwykłych, w Rosji nadal zaskakuje brak dbałości przez centralne władze o zwykłego człowieka. Brak dbałości przez władze m.in. przez tworzenie bzdurnych, niezyciowych przepisów. Jeden z takich przepisów to ten, wg którego bagaż może przejść odprawę celną tylko w stolicy Rosji, w Moskwie. Ten wewnętrzny rosyjski, niczym nie uzasadniony przepis, zupełnie niezrozumiały dla człowieka zachodu, zatrzymał w Moskwie nasz bagaż, który był odprawiony omyłkowo z Krakowa bezpośrednio do Irkucka.

Mimo kilkukrotnej interwencji konsula Polski w Irkucku i faktu, że placówka Urzędu Celnego Rosji na lotnisku w Irkucku jest – nic nie dało się w naszej sprawie zrobić. Cóż za znaczenie w jakim miejscu odbywa się odprawa celna? W Moskwie czy w Irkucku?

Podróż naszą trwającą 25 odbyliśmy więc bez bagażu dokupując jedynie zakupu tego co było najpotrzebniejsze; pary bielizny na zmianę, skarpetek, koszulki i spodni plus oczywiście szczotki do zębów.

W Rosji nieprawdopodobne zawsze jest możliwe.

Dagmara DWORAK

*Пока не узнаешь,
кто твои предки,
не поймешь и себя.
(народная мудрость)*

В моем родительском доме в комнате бабушки и дедушки, Надежды Игнатьевны Шумиляс и Ефима Михайловича Темерова, на стене висели три портрета молодых красавцев-усачей. Я знала – это братья бабушки. Старший, Семен, в форме офицера царской армии. Средний, Иван, в бушлате военного моряка. На одной из фотографий, которую он прислал со службы, его рукой сделана надпись: „Сибирский флотский экипаж, крепость Владивосток, 1914 г.». На третьем портрете – самый младший, Павел, в форме младшего офицерского состава Российской империи.

Я подолгу стояла перед портретами, рассматривала, сравнивала и по-девчоночьи выбирала самого красивого, но ни разу мне этого не удавалось. Все они были похожи, с выразительными умными лицами, яркими глазами.

Была еще у бабушки старшая сестра Мария. И, как говорят, сестры тоже – не из родовой, а в родовой. Сходство с братьями просто невероятное.

Все они – дети Игнатия Александровича Шумиляса, польского политического ссыльного, моего прадеда. Ему было немногим более двадцати, когда за участие в Польском освободительном восстании 1863-1864 гг. против русского царизма его сослали в Сибирь, лишив всех прав состояния.

Игнатий Шумиляс (Ignacy Szumilas) родился в 1844 г. и был единственным сыном варшавского богача Александра Шумиляса. В юности Игнатий получил хорошее образование, знал несколько европейских языков. Это подтверждало большое количество книг в его доме уже здесь, в Сибири. Книги были на польском, немецком, французском языках. Сейчас трудно сказать, откуда Игнатий Александрович получал подобную литературу, но книги действительно были. К сожалению, в годы Второй мировой войны их использовали по другому назначению. Часть книг заменила школьные тетради: ребята писали между строк, а что-то просто пошло на растопку печей.

– И жалко было жечь, – вспоминала бабушка, – да куда не денешься. Порой и полена во дворе сыскать было нельзя – такие наступили времена.

В моем семейном архиве есть выписка из Государственного архива Красноярского края г. Красноярска, в которой указывается, что политический ссыльный Игнатий Шумиляс „... по конфирмации Полевого Военного суда сослан в каторжную работу в рудники на 12 лет ... Согласно Высочайшего Манифеста 28 октября 1866 г. срок работ сокращенна 1,4 часть. Поступил в Нерчинские заводы 13 ноября 1868 г.» (Ф. 595. Оп. 63. Д. 731. л. 2).

Уже сто пятьдесят лет представители разных поколений моей семьи живут в Сибири, с тех самых пор, как здесь оказался наш предок, польский повстанец. И сегодня я расскажу о нем, о семье хотя бы то немногое, что может уместиться на страницах журнала. Все это я узнала в свое время от его дочери, моей бабушки, и от его внучки, моей двоюродной тети. Ей сейчас 87 лет и она здравствует до сих пор.

В этой же выписке коротко дается описание его внешности, отмечается его вероисповедание: „Росту 2 ар 4 в., волосы вообще черные, глаза карие, нос, рот умеренные, зубы все, подбородок круглый, лицо чистое. Веры католической. Тесинская волость, деревня Восточная 15 декабря 1869 г.» (Ф. 595. Оп. 63. Д. 23. л. 218).

Прочитав эти строки впервые, я поняла откуда, а вернее, от кого досталось

но власти запретили: уж очень неблагонадежным он им казался. И прадеду пришлось научиться столярному ремеслу – изготовлению мебели.

Из моего детства прекрасно помню вместительный глубокий плательный шкаф темно-вишневого цвета, в котором я любила прятаться, и угловой треугольный столик на изящных ножках. Своей

ПОЛЯК ИЗ СЕЛА



вершиной этот столик всегда устанавливался в угол комнаты. На него стелилась ажурная белоснежная скатерть тоже треугольной формы, связанная бабушкой. На столе размещались дорогие сердцу вещи: икона Девы Марии в серебряной ризе и в серебряном нимбе, состоящем из коротких и длинных лучей, маленький Иисус, тоже в серебряном платье. И только их лики были расписаны масляными красками по дереву.

До сих пор я помню, как тускло отсвечивало серебро от маленького огонька свечи, которую бабушка зажигала перед иконой каждый вечер. И шкаф, и столик были сделаны руками моего прадеда, и икона досталась ей по наследству от отца. На столике к тому же стояла красивая тяжелая ваза из толстого

нам такое наследство: почти все потомки Игнатия Шумиляса темноволосые и кареглазые. В том числе моя внучка Лиза, а это уже шестое поколение.

В 1874 году, судя по архивным документам, прадед подавал прошение о перемещении его в европейскую часть России, в чем ему, по всей вероятности, было отказано, так как последним местом его водворения стала деревня Восточная Тесинской волости Минусинского округа (теперь село Восточное Минусинского района).

По воспоминаниям бабушки, Игнатий Александрович хотел учительствовать,

узорчатого стекла и кожаная бордовая шкатулка. В ней хранились старые письма, перевязанные узенькой выцветшей голубоватой ленточкой.

Мне, шестилетней в ту пору девочке, уже умеющей читать, письма были совершенно неинтересны, так как я не могла разобрать ни строчки, а некоторые буквы вообще не узнавала. Я только видела, как бабушка их перечитывала и молча вытирала набегающие слезы.

Еще в шкатулке лежали ровные небольшие кусочки необычайно красивых тканей. Я любила их перебирать, раскладывать, составлять из них узоры. Тут уж

бабушка не молчала, а вместе со мной разглядывая ткань, улыбалась и рассказывала, что это кусочек от большей блузки, а тот – от платья, а этот – от шелкового китайского платка и т.д.

Оказывается, моя Надежда Игнатьевна была большой модницей, богатой и завидной невестой. А тетушка, Любовь Ивановна Шумиляс, дочь среднего брата Ивана, приходившаяся бабушке племянницей, рассказывала мне, что к гордой и неприступной красавице Надюше сватались богатейшие минусинские купцы. Но никому из них она не давала своего согласия. А история о несчастной бабушкиной любви – это совсем другая глава в моем повествовании.

Среди содержимого шкатулки больше всего мне нравилась небольшая золотая



ВОСТОЧНОЕ

брошь в виде витого рельефного шнура сантиметра четыре длиной, к которому крошечными золотыми колечками были прикреплены три маленькие подвески – золотые крест, сердце и якорь. Осторожно и бережно касаясь подвесок, бабушка разъяснила мне символы: крест – это вера, сердце – любовь, якорь – надежда, и вздыхала: „Ваня подарил, из Владивостока привез...”. Как жаль, что все эти вещи, а главное письма, давно утрачены...

Итак, прадед оказался в Восточном. Уже в то время это была довольно большая деревня с широкими улицами. Население составляли русские, татары и ссыльные поляки. Здесь в 1878 г. женился Игнатий Александрович. В Метрической книге по регистрации записей рождения, бракосочетания и смерти за 1878-1881 гг. было зарегистрировано бракосочетание „... политического ссыльного Игнатия Александрова Шумиляс, римско-католического вероисповедания, первым браком. Лета жениха – 34”. И дальше: „... села Тесь поселенца Петра Путилов дочь – девица Пелагея, православного вероисповедания. Лета невесты – 20”. (Ф. 119. Оп. 1. Д. 1. л. 68).

В семье Пелагею Петровну называли Полиной. Она была маленькая, хрупкая, смелая, даже отчаянная и решительная. Такой она оставалась всегда. В 1882 г. в молодой семье появился первенец – Александр. В Метрической книге под № 41 об этом сделана запись. Но больше никаких сведений об Александре в архивных документах я не нашла. Вероятно, он умер очень маленьким. В дальнейшем у Игнатия Александровича и Полины Петровны родилось пятеро детей. Третьей была моя бабушка, которую отец всегда называл на польский манер – Nadzea (Надея, Надейка).

О своей семье и, в частности, о родителях бабушка вспоминала с большим уважением:



– Папа был строгим, даже суровым. Сам много трудился и нам лениться не давал. Братья работали в поле, корчевали лес, а мы, сестра и мама, – в доме, по хозяйству. Папа делал мебель для себя и на продажу: буфеты, деревянные диванчики, столы, круглые подставки-столики под цветы, кровати.

В Восточном и во всей округе Игнатий Александрович был уважаемым человеком. Никому не отказывая, он составлял и писал за безграмотных крестьян письма и другие документы.

Прадед сконструировал деревянную сортировку – приспособление для очистки зерна от сорняков. Со всех окрестных деревень съезжались люди посмотреть на эту сортировку, записывались в очередь, чтобы очистить свое зерно. Денег за это Игнатий Александрович не брал. Крестьяне помогали на пашне его сыновьям.

Потом прадед сделал веялку, чем тоже облегчил крестьянский труд односельчан.

В Восточном у прадеда был большой двухэтажный дом и флигель, который он построил сам. Дома уже нет, а флигель сохранился до сих пор. В этот флигель прадед отселил сына Ивана с женой Варварой Петровной, ожидавшей ребенка. В нем и родилась моя теть, Любовь Ивановна.

А поначалу жили все вместе одной большой семьей в двухэтажном доме. В это время с Варварой Петровной, с Варюшкой, как называли ее в семье, произошел курьезный случай.

Поскольку прадед был уже не молод, он смастерил два гроба, для себя и своей жены Полины. Гробы стояли на точеных ножках с открывающимися крышками на медных шарнирах, с медными крючками (чтобы не забивать гвоздями). На крышках – деревянное кружево. Сделал два креста и покрыл все темным лаком. Гробы и кресты Игнатий Александрович разместил на чердаке, куда из кладовой вела лестница.

Как-то женщины затеяли стряпню, моя бабушка, наминая тесто, без всякой задней мысли попросила Варю принести маку.

– Варюшка, сбегай на чердак, там стоят два черных ящика, в обоих мак, зачерпни чашкой из любого.

Надо сказать, что маку в те времена в деревнях садили много, распускали его и использовали в пищу.

Варюшка ушла и пропала... Наконец, Полина Петровна спросила, где Варя.

– Да я ее за маком отправила, – отвечала бабушка. И тут она почувствовала неладное. Пулей взлетела по лестнице на чердак, а там, в глубоком обмороке лежит между гробами Варя. В стороне валяется чашка. Надо сказать, что все домашние уже давно привыкли к этим крестам и гробам, используя их для хозяйственных нужд, а вот молоденькую новобранную предупредить забыли...

И вот грянула революция. Красные и белые бились друг с другом насмерть. Воевать за свободу ушли с красными и сыновья политссыльного И. А. Шумиляса Иван и Павел. Села и деревни часто переходили из рук в руки. Однажды в Восточное ворвался отряд белоказаков, выпытывая на ходу, кто ушел в красные.

... На бешеный стук в ворота, ничего не подозревая, поспешил Игнатий Александрович. В то время ему было уже 72 года. Открыв ворота, он услышал злобный крик:

– Ты Шумиляс? Это твои парни красным служат?

Прадеда стегали ногайками до тех пор, пока он не упал. Потом „гости” ввалились в дом и потребовали еды и самогана. А в доме оставалась одна Полина Петровна с маленькими внуками. Ей пришлось накрывать для белоказаков стол. И когда началась попойка, прабабушке удалось ▶

ПОЛЯК ИЗ СЕЛА ВОСТОЧНОЕ

увести к соседям внучат и спрятать у них избитого окровавленного мужа.

Потом она вернулась в дом и убедившись, что почти все казаки забылись в пьяном сне, а кто хоть еще и не уснул, так мало что соображал, Полина Петровна подпирает с наружной стороны двери, обкладывает дом соломой и поджигает его! А сама, не успев впопыхах обуться, босая, через восточенский бор убегает в соседний город Минусинск, находившийся почти в 30 км. Однако больше двух дней выдержат в городе она не смогла, вернулась в Восточное и обнаружила, что дом стоит целехонек, лишь немного обгорели стена и дверь. Кто-то из соседей увидел огонь и быстро потушил пламя.

Белые к тому времени ушли из Восточного. Прабабушка привела внуков, соседи помогли перенести Игнатия Александровича, который долго болел после побоев.

Закончилась гражданская война, сыновья вернулись домой. Жизнь потекла по-новому.

В 1924 г. прадеда вызвали в сельский Совет. Домой он вернулся сам не свой с гербовой бумагой в руках. Это было разрешение новой власти на репатриацию. Почти 60 лет он мечтал о таком дне, чтобы сказать: – Дети! Поехали домой! В Варшаву!

Но дети, все взрослые, семейные, уже с собственными детьми, никак не могли решиться на эту перемену. Несколько дней Игнатий Александрович находился в каком-то лихорадочном состоянии, очень переживал, волновался. Ходил, не выпуская дорогой документ из рук, трясущимися пальцами разглаживал его у себя на коленях, отстраненно глядел на все вокруг себя.

И буквально через несколько дней после получения разрешения на репатриацию мой прадед, польский политический ссыльный И. А. Шумиляс умер, не успев вернуться на Родину. Его похоронили в том самом гробу, который он сделал для себя сам. Его верная подруга, жена, моя прабабушка Полина Петровна умерла в конце 1945 года, дождавшись с войны внуков – детей сына Ивана.

Ольга ТЕМЕРОВА-ШУМИЛЯС,
редактор польских программ
на радио „Минусинск”

P.S. Не осталось ни одной фотографии Игнатия Александровича Шумиляса. Фотографироваться прадед не любил.

На фото: 1) Семья И.А. Шумиляса. Сидят: дочь Надежда, жена Полина Петровна; Стоят: слева – сын Иван, справа – сын Павел. 2) Дочь политссыльного И. Шумиляса Н.И. Шумиляс. 3) Сын Игнатия Шумиляса Иван.

Historia, którą opiszę okazuje obraz trudnych, niekiedy wręcz dramatycznych losów Polaków w Rosji i Związku Radzieckim, stanowi może jednocześnie asumpt i zachętę do zdobywania wiadomości o swoich przodkach.

Z ROSYJSKICH DZIEJÓW RODZINY KORWIN-KOSSAKOWSKICH

Ojca straciłem w Powstaniu Warszawskim. W wyniku działań wojennych i okupacji zginęła również reszta rodziny ze strony ojca. Pozostała matka z dwojgiem małych dzieci. Nie pozostał nikt, kto posiadałby jakiegokolwiek informacje o przodkach ojca. Żyło się dniem dzisiejszym. Nie było warunków, aby wnikać w przeszłość i zawiloci genealogiczne.

Dopiero wraz z nadejściem wieku dojrzałego, znalazł się czas i chęci do zainteresowania się historią własnej rodziny.

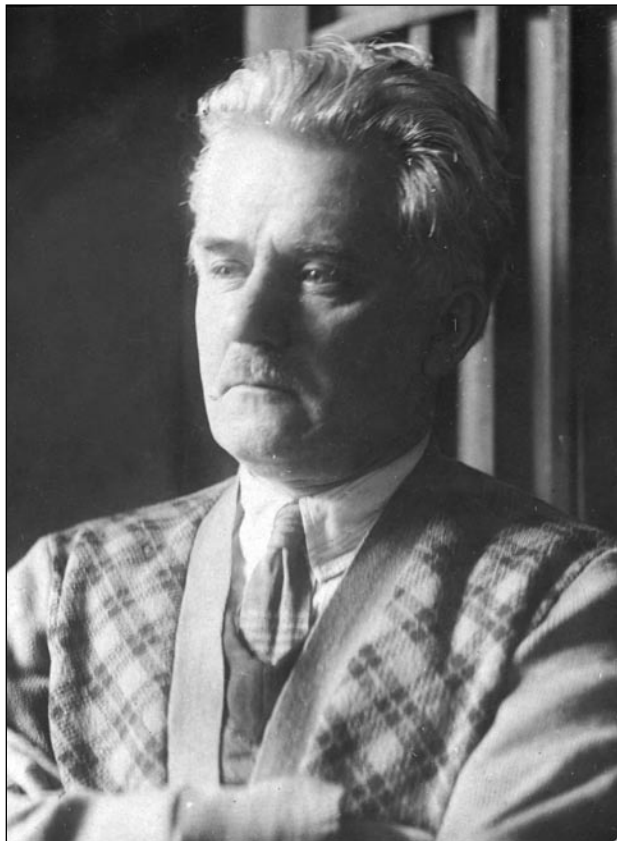
W momencie rozpoczęcia kwereńdy posiadałem bardzo nikłe informacje o moim dziadku Pawle. Wiedziałem tylko, że studiował w Petersburgu i ukończył tamtejszy Uniwersytet, oraz że pod koniec swego krótkiego życia pełnił funkcję dyrektora szkoły w Łęczycy (w latach 1905-1910).

W rodzinnym albumie ze starymi zdjęciami znalazłem fotografię eleganckiego mężczyzny z niekompletną dedykacją na odwrocie i podpisem Stryż Ryszard. Zdjęcie pochodziło z 1925 roku. Podpis ten mógł oznaczać, że był stryjcem mojego ojca, a bratem dziadka Pawła.

Dopiero wyprawa do Petersburga w roku 2005 nieoczekiwanie umożliwiła znalezienie odpowiedzi na wiele pytań, stając się jednocześnie przyczynkiem powstania wielu nowych zagadek do rozwiązania.

Poszukiwania rozpocząłem od wizyty w archiwum Uniwersytetu Petersburskiego, którego studentem byłem w latach 1963-68. Ponieważ szukałem materiałów dotyczących Pawła, a więc z czasów sprzed rewolucji, skierowano mnie do petersburskiego oddziału archiwum państwowego.

Szukałem tam początkowo jedynie metryki Pawła, wierząc wydanemu w Warszawie aktowi zgonu. Akt ten jako miejsce urodzenia Pawła podaje Petersburg. Dopiero po nieudanych próbach, za radą pracownicy archiwum, wyszukaliśmy teczkę studenta Uniwersytetu. Okazała się ona prawdziwą kopalnią wiedzy o dziadku Pawle i jego przodkach.



Chcąc zdobyć jeszcze więcej informacji, za radą moich petersburskich przyjaciół, zająłem do jednej z rosyjskich przeglądarek internetowych wystukując nazwisko Korwin-Kossakowski. Zaraz po występującym zwykle na pierwszym miejscu biskupie Józefie znalazłem krótką wzmiankę o Ryszardzie Nikodemowiczu, którą przytaczam w oryginale:

**Корвин-Коссаковский
Ричард Никодимович**

Родился в 1878 г., Курляндская губ., г. Митава; поляк; б/п; гл. конструктор 3-го отдела Остехбюро. Проживал: г. Ленинград, ул. П. Лаврова, д. 54, кв. 19

Арестован 20 апреля 1937 г.

Приговорен: Военная коллегия Верховного суда СССР, выездная сессия в г. Ленинград 29 августа 1937 г., обв.: 58-7-8-11 УК РСФСР.

Расстрелян 29 августа 1937 г.

Источник:

Ленинградский мартиролог: 1937-1938

Wspierany wciąż przez przyjaciół trafiłem do siedziby Leningradzkiego Martyrologu, gdzie zostałem ciepło przyjęty przez

jego kierownika Anatola Jakowlewicza Razumowa. Opowiedział on o swojej pracy, podarował książkę o całej „Sprawie Ostiechbiuro”, w której znalazłem nieco więcej informacji o Ryszardzie, sporządził kopię z przedwojennej książki telefonicznej, gdzie znalazłem nie tylko adres Ryszarda, lecz i nazwisko jego brata Eugeniusza, prześle- dzenie losów którego to jeszcze zadanie przede mną stojące. I sprawa najważniejsza: Razumow poradził mi i dodał odwagi, aby zwrócić się do Federalnej Służby Bezpieczeństwa (następca NKWD i KGB) z prośbą o udostępnienie materiałów ze śledztwa w sprawie z 1937 roku.

Udałem się więc do „wielkiego domu”, jak nazywano zawsze ponure gmaszysko, siedzibę NKWD, KGB, a obecnie FSB. Przyjął mnie bardzo grzecznie, ubrany elegancko po cywilnemu, wyższy urzędnik Służby. Rozmowa odbywała się w skromnie umeblowanym, obszernym gabinecie, a wprost przede mną wisiał duży portret Feliksa Edmundowicza Dzierżyńskiego. Gospodarz wysłuchał uprzejmie mojej prośby motywowanej chęcią odtworzenia historii rodziny. Odmówił jednak udostępnienia dokumentów. Jako powód odmowy podał fakt, że nie byłem w stanie udowodnić pokrewieństwa z Ryszardem. Chciał jednak mi pomóc i, wyraźnie się uspokoił, kiedy zapewniliśmy go, że dla nas najważniejsze są dokumenty zawierające informacje dotyczące spraw rodzinnych. Następnego dnia czekało na mnie oficjalne pismo kierownika działu FSB oraz 7 kserokopii protokołów zeznań Ryszarda i jego żony, w których znaleźliśmy wiele interesujących, a brakujących nam danych.

Po roku wróciłem do Petersburga z opatrzoną w dowód osobisty, z którego wynika, że jestem synem Zdzisława, o którym wspominała w swoich zeznaniach żona Ryszarda. To uznano za dostateczny dowód pokrewieństwa i, po trzech dniach oczekiwania, posadzono mnie przed trzema opasłymi skoroszytami, w których pozakładano strony dotyczące naszego dziadka. Nie była to ani łatwa, ani przyjemna lektura. Wynikało z niej, że Ryszard Korwin-Kossakowski uczestniczył w znakomitym towarzystwie w strasznych spisach, których celem było osłabienie, jeśli nie rozbi- cie Związku Radzieckiego. Największe jednak wrażenie zrobił na mnie fakt, że nasz dziadek jako właściwie jedyny z grupy „spiskujących”, do końca zaprzeczał oskarżeniom i nie chciał przyznać się do przypisywanej mu winy.

Dzięki tym poszukiwa- niom ustaliłem liczne fakty. Niektórych szczegółów można się tylko domyślać, lub dochodzić do nich dro- gą dedukcji.

Przypuszczam, że moi przodkowie byli jedną z licznych gałęzi rodu Korwin-Kossakowskich związaną ze wschodnimi terenami Rzeczypospolitej, Witebszczyzny, która sta- ła się łupem pierwszego i drugiego rozbioru. Polacy tam zamieszkali stali się poddanymi cara. Ojciec dziadka, Nikodem, od wczes- nej młodości pracował na poczcie (od roku 1851). Przerzucany był wielokrotnie na róż- ne placówki. W międzyczasie awansował do stopnia koleżkiego registratora (stopień w hierarchii urzędniczej). Gdy w roku 1869 otrzymał od władz „zalecenie” przejścia na prawosławie, odmówił. Stracił zaufanie pra- codawcy, czyli państwa rosyjskiego, i musiał pożegnać się z posadą. Wraz z żoną musieli sobie jakoś radzić, co nie było łatwe przy licznej gromadce dzieci.

Przenieśli się do Mitawy (obecnie Jegla- wa na Łotwie). Tu urodził się w roku 1877 najmłodszy syn Ryszard. Również w Mita- wie ukończył szkołę średnią najstarszy syn, a mój dziadek, Paweł.

Kolejnym miejscem zamieszkania Ni- kodema i jego żony Marii była miejscowość Wielkie Łuki. Ryszard uczęszczał tam do szkoły średniej, którą ukończył w roku 1895 z wynikiem bardzo dobrym.

Po ukończeniu szkoły średniej roz- poczyna swe dorosłe życie. Wyjeżdża do Petersburga, gdzie znajduje zatrudnienie w Obserwatorium Meteorologicznym. W 1898 roku rozpoczyna studia w Instytucie Leśnym, skąd zostaje wydalony za udział w strajku. W roku 1899 rozpoczyna studia w Instytucie Technologicznym, kolebce poko- leń inżynierów rosyjskich i niemaleń liczby inżynierów polskich. Znów następuje kilku- letnia przerwa w studiach, gdyż ponownie zostaje z nich wydalony za udział w straj- ku. Kilka lat pracuje jako technik w Szlis- selburgu. Powraca na studia i kończy je w roku 1913. Od roku 1914 do 1920 Ryszard pracuje w zakładzie G.A.Lessnier (później Dwigatiel) na stanowisku naczelnika biura konstrukcyjnego. W roku 1919 poślubia Ro- sjankę Walentynę Iwanowną. Od roku 1921 znajduje zatrudnienie w Ostiechbiuro na stanowisku Głównego Konstruktorza Oddziału.

Pracuje nad konstrukcjami torped morskich. Pod jego kierunkiem została opracowana i wdrożona do produkcji torpeda model 1927. Jednocześnie pracuje jako wykładowca w Wyższej Szkole Morskiej.

Po raz pierwszy Ryszard stanął przed majestatem radzieckiego sądu w 1930 roku oskarżony ze słynnego paragrafu 58-4, 58-7, i 58-11. Skazany został na 10 lat obozu (jed- no ze źródeł podaje, że na 5 lat). Po dwóch latach został przedterminowo zwolniony i wrócił do pracy na poprzednio zajmowane stanowisko. Przyczynił się do powstania w Wojenno-mechaniczeskim Instytucie Wy- działu Uzbrojenia Morskiego, którego pierw- si absolwenci opuszczają uczelnię 1936 roku. W latach 1935-36 wg. projektu Korwin-Kos- sakowskiego zbudowano próbne modele szybkiej torpedy, skonstruowanej na bazie torpedy z 1927 roku.

W roku 1937 wraz z dużą grupą współ- pracowników i kierownictwa Ostiechbiuro został ponownie aresztowany i oskarżony, podobnie jak w 1930 roku, z tych samych paragrafów. Stał przed sądem 28 sierpnia i został skazany na karę śmierci. Wyrok wy- konano tego samego dnia.

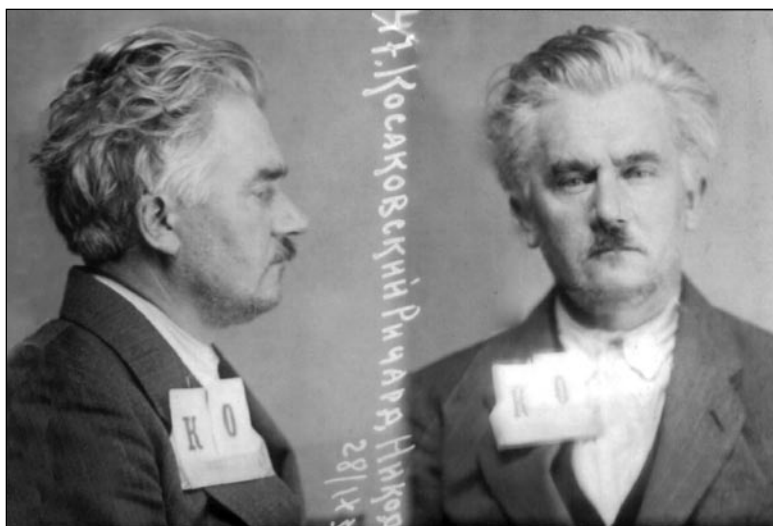
Interesujący i wstrząsający w tej histo- rii jest fakt, że siostra Ryszarda, Eufrozyna, kobieta stanu wolnego, gospodyni domowa, zamieszkała w Gorodku, małej miejscinie na Witebszczyźnie, licząca 62 lata, została aresz- towana w październiku tego samego roku, oskarżona z paragrafów 70, 71, 72, 97-98 i skazana na karę śmierci. Została rozstrzelana w wigilię Bożego Narodzenia 1937r.

W procesach rehabilitacyjnych w roku 1957 oboje zostali rehabilitowani.

Historia życia i śmierci Ryszarda nie była w radzieckiej rzeczywistości czymś wyjątkowym. Podobny los spotkał wielu obywateli tego państwa, zwłaszcza w okre- sach terroru, czyli t.zw. czystek. Wielu z nich było ludźmi wielce zasłużonymi. Ry- szard Korwin-Kossakowski i jego zasługi były i są do chwili obecnej wysoko ocenia- ne, zwłaszcza w środowiskach związanych z Marynarką Wojenną i przemysłem zbro- niowym. Byli tacy, któ- rzy stawiali go na równi z tak wybitnymi postaciami jak Pawłow, Kryłow, Ilju- szyn, czy Tupolew.

Ryszard miał kilku- rodzeństwa. W Petersbur- gu mieszkał brat Jewgienij (Eugeniusz). W Moskwie mieszkał brat Fiodor - ap- tekarz. Nic nie wiem o ich losach. Nie wiem czy za- żyli rodziny. A może żyje gdzieś ich potomstwo, a więc moi kuzyni? Może żyją krewni wdowy po Ry- szardzie. Może zachowały się po nim jakieś pamiątki?

**ANDRZEJ I
WOJCIECH KORWIN-
KOSSAKOWSCY**





УРОКИ ПОЛЬСКОГО

Первый урок

Dzień dobry! Proszę, Pani! Слова новые и такие знакомые. Приветствие это звучит два раза в неделю на лекциях в нашем Институте филологии и журналистики, слышу его и по радио в Интернете по вечерам. А еще вспоминаю о давно покинувшей этот мир бабушке-эмигрантке, которую никогда не видела, но почему-то знаю. Учим вместе с группой песню „Kolorowe jarmarki”, учим стихи Юлиана Тувима. Первое знакомство с организацией „Полония” в Республике Хакасия: на урок пришел Сергей Владимирович Леончик, ее председатель. Рассказывал о себе, о Варшаве и о том, как действительно интересно изучать польский язык. Многие после беседы, естественно, захотели побывать на родине Адама Мицкевича, и я в том числе.

Потом состоялось знакомство с педагогом Еленой Петровной Ивановой, которая организовала олимпиаду по польскому языку для всех его изучающих. По результатам олимпиады она позвонила и спросила, не хочу ли я съездить в Польшу. Ответ был однозначный: конечно же, да!

Словарь: Proszę – пожалуйста, Dzień dobry – вежливая форма приветствия, Cześć – дружеское приветствие. Chcę przyjechać do Polski – хочу поехать в Польшу.

Второй урок

Радостная новость: я еду не одна, получила приглашение и моя одногруппница Дарья Кузнецова. Тревожная новость: в связи со сроками в получения заграничного паспорта могут возникнуть трудности в получении визы (забегая вперед: в конце концов, этот вопрос решился вовремя). Замечательная новость: мы поедем не просто в Польшу, а на слет польской молодежи со всего мира в известном городе Познань. Приятно, что добрых новостей больше, чем рождающих тревогу и беспокойство. И вот

уже оно началось, наше путешествие – на поезде через всю Россию с остановкой в Москве для получения виз, через Белоруссию и Польшу, в течение шести дней.

Словарь: przyjaciółka – подруга, „Orle Gniazdo” – слет молодых людей, активно продвигающих польскую культуру, trudność – трудность, podróż – путешествие.

Промежуточная контрольная

Очередь возле консульства Польши в Москве похожа на собрание статуй: такая же каменно-неподвижная. Люди-статуи самые разные: туристы, учителя, студенты по обмену, старушка-инвалид, которая собралась к дочери в Краков. Кто-то решает взять толпу под свой контроль и начинает заполнять лист очереди, кто-то, нервничая, курит в сторонке, кто-то ругается с охранником на пропускном посту. Мы с подругой теряемся в этой пестрой толпе, томимой ожиданием. Однако к вечеру нам все же удается попасть к специалистам и договориться о скорой визе. И уже завтра двери в Польшу открыты для нас!

Словарь: drzwi – двери, paszport – паспорт.

Третий урок

За окном вагона „проплывает” Беларусь с ее аккуратными домиками, с садами, в которых поспевают яблоки, с телегами сена и с добрыми улыбками на лицах женщин. Брест встречает нас суетой вокзала. 40 минут на электричке – и мы уже в другой действительности. Исчезли яблоневые сады, появились газон и садовники в панамках, у моей спутницы ноутбук превратился в laptop, ис-

чезли чемоданы, появились walizki. Кассир на вокзале сразу поняла, что польская речь для нас еще весьма затруднительна, и предложила маршрут до Познани на очаровательном русском языке.

Словарь: ogrodnik – садовник, uśmiech – улыбка, dworzec kolejowy – железнодорожный вокзал, dokładność – аккуратность.

Урок четвертый

Ночной, переполненный студентами поезд до Познани медленно пересекает равнину. Карта в руках незнакомого мужчины становится главным ориентиром среди множества мелких станций. Коротаем ночь за просмотром фильма на ноутбуке. Наконец, из вагона вываливается наш багаж, следом мы с Дарьей. Выезжаем из утреннего города к местечку Блажеево, что в 40 километрах от Познани. Наконец, нас встречает возле ресепшена радостный Дариуш Лукашевский (организатор „Орле Гняздо” от Дома Полонии в Познани) и провожает до отеля, в котором мы остановимся на следующие семь дней.

С этого момента мы перестали быть путешественниками и стали примерять на себя костюмы туристов и исследователей, фотографов и моделей, спортсменов и писателей. Семь насыщенных событиями дней и ночей на озере в компании таких же молодых, творческих и позитивных людей – не это ли показатель популярности международного слета вот уже в течение 14 лет? Экскурсии в Познани, Курнике, Гнезно и других городах, древние костелы и замки, бассейн и бильярд, и, конечно, занятия на разных курсах в рамках слета.

Словарь: Poznań – город в центральной части западной Польши, центр Великопольского воеводства; odwrócenie ról – смена ролей; warsztaty – семинары.

Пятый урок

„Орле Гняздо” подготовил для молодежи несколько семинаров по выбору: танцевальный, театральный, ткацкий, рыбацкий, рыцарский, музыкальный, а также группу, изготавливавшую плетеные изделия. Остановлюсь на театре. „Warsztaty teatralne” – это 20 человек, которые за несколько дней, преодолев свои страхи,



подготовили сумасшедший номер для закрытия слета. Гжегож Холуй, тренер семинара и режиссер постановки, заставил всех не прятать, прежде всего, свои эмоции, чтобы играть разные роли. В итоге получилось массовое откровение актеров, облаченных в холщовые накидки. Падшие души или измученные скитальцы-монахи – зрители до конца не могли понять, кто же перед ними выступает. В конце номера актеры произнесли свои молитвы, пожелания, песни на языках всех участников слета: русском, украинском, белорусском, японском, итальянском и других.

„Warszaty taneczne” – это сразу несколько групп, занимавшихся разными постановками: современные, балетные и, конечно, польские народные танцы. Одежду для всех, кто выступал на сцене, конструировали и шили „Warszaty tkackie”. Рыбаков в течение всех семи дней никто почти не видел, ведь они плели сети на берегу озера. „Рыцари” постоянно ходили по санаторию с длинными палками, прототипами мечей, но на финальном выступлении показали, что даже таким оружием можно с честью сражаться за сердце прекрасной дамы. Так как дух всего слета пацифистский, то в конце битвы все рыцари остались друзьями.

„Warszaty muzyczne” подготовили для зрителей хор исполнителей веселых песенок совместно с оркестром, который играл как на всем известных гитаре и аккордеоне, так и на пластиковых бутылках и крышках от кастрюль. Однако к концу этого праздничного концерта всем стало понятно, что разлука не за горами.

Словарь: *modlitwa* – молитва; *przedstawienie* – представление; *rozdzielić się* – расстаться.

Урок шестой

В последнюю ночь перед отъездом никто не хочет спать. Боишься, что никогда больше не успеешь что-то сделать, с кем-то поговорить, кого-то поблагодарить. К тому же нужно собирать чемоданы. Говорю подружке стандартные фразы, будто экономлю слова для какой-то длинной беседы. В голове только одна мысль: мало. Мало времени для более близкого знакомства с Польшей, с языком, с друзьями. Но вот уже подъезжает автобус, и ты вспоминаешь, что забыла взять тот лист дуба, который однажды упал на твой блокнот. В Блажеевко осталась часть меня. Значит, нужно приехать туда снова, чтобы соединиться с ней. Через два года. На следующий слет.

Обратный путь кажется более спокойным, ведь он проходит в воспоминаниях, добрых и светлых, как проплывающие мимо поезда поля со злаками...

Словарь: *wakacje* – каникулы; *nostalgia* – ностальгия; *rozeżeganie* – прощание.

Татьяна СЛИВНИЦЫНА,
студентка Хакасского госуниверситета им. Н. Ф. Катанова, г. Абакан.

На снимках: Татьяна, Дарья и Дариуш Лукашевский; среди рыцарей есть и девушки.

„ОДНА ЛАСТОЧКА ВЕСНЫ НЕ ДЕЛАЕТ” ИЛИ ДЕЛАЕТ?



В апреле, в рамках празднования 175-летия со дня рождения великого русского мыслителя и демократа Николая Александровича Добролюбова, для участия в торжествах, посвященных юбилею русского гения, Нижний Новгород посетил профессор из Польши Анджей де Лазари.

Необычный гость прекрасно говорит по-русски и руководит кафедрой русистики в Лодзинском университете. Кроме заседаний в мемориальном музее Добролюбова научные дискуссии проходили и в Лингвистическом университете, который носит имя нашего великого земляка. Во время встречи пана де Лазари с ректором университета профессором Борисом Андреевичем Жигалевым обсуждался проект открытия в НГЛУ кафедры славянских языков, на которой бы готовили переводчиков польского и других языков. Это, безусловно, будет способствовать развитию добрососедских отношений между нашими странами.

Хорошим подспорьем в реализации этого важного проекта служит созданное в Нижнем Новгороде общество польской культуры „Полонез”. „Послом доброй воли” назвал пан де Лазари это объединение, в котором изучаются язык и традиции польского народа. Ректор Лингвистического университета по достоинству оценил наработки председателя общества в части изучения польского языка и дал добро на его факультативное изучение в стенах университета. Сейчас ведутся переговоры с Гданьским университетом об обмене преподавателями и студентами и о проведении совместных исследований.

Самые активные студенты лингвистического вуза выразили свое желание изучать несколько экзотический для нашего города язык и стали теми первыми ласточками, которые возвещают приход долгожданной весны. Занятия по изучению польского языка проводятся по вторникам и четвергам и доступны для всех желающих. Нижегородцы польского происхождения и просто любители польской культуры имеют возможность присоединиться.

Юрий ТОКАРЕВ,
председатель общества польской культуры „Полонез”,
г. Нижний Новгород
(polonez-nn.rambler.ru)

На фото: Ректор НГЛУ и гость из Польши: к сотрудничеству готовы!

МАЛЕНЬКИЙ ЮБИЛЕЙ ГОРНО-АЛТАЙСКОЙ ПОЛОНИИ

Алтайскому республиканскому общественному польскому национально-культурному объединению „Zdroj” („Родник”) исполнилось 3 года. Первым его председателем стал пан Сергиуш Якушевский, профессиональный журналист, много раз побывавший в Польше и сумевший пробудить интерес к ней у других земляков.

Наша Полония объединила людей разного возраста и профессий: студенты, служащие, пенсионеры. Направления деятельности самые разнообразные, но ведущим является изучение польского языка, истории и культуры Польши. Преподавание ведут сами члены Полонии. Пани Неонила Гартман-Ягелло, для которой польский язык является с детства родным, знакомит слушателей языкового курса с историей, географией, обычаями и традициями польского народа. Пани Вера Горохова, преподаватель и аспирант кафедры иностранных языков Горно-Алтайского университета, обучает коммуникативному курсу, а пани Татьяна Щербакова, филолог по образованию, вводит обучающихся в законы польской грамматики. Все наши преподаватели в разное время прошли обучение на курсах польского языка в г. Люблине (Польша) и в Абакане.

Стараемся также не пропустить любой возможности общаться на польском языке с „настоящими” молодыми поляками, приезжающими в Горно-Алтайск, особенно летом, со своими программами и целями. Так, прошлым летом у нас гостили студентки Гданьского университета Катажина Белицка и Анна Стобиньска, а также студентка Варшавского университета Ольга Шлеповроньска. Ольга – будущий психолог; она привезла очень интересную программу для работы с детьми с ограниченными возможностями и с успехом апробировала ее в селах нашей республики.

Традиционно мы отмечаем Рождество, День Дядка, 3 мая – День Конституции Польши, проводим Рочник, где подводим итоги учебного года.

Радостным событием нашей жизни стал „выход в свет” ансамбля польского танца „Zdroj” в составе 16 человек (*на снимке*). Его руководителем является пани Наталья Гладкова, профессиональный хореограф. Пани Наталья прошла курс квалификации в области постановки польского танца в Абакане и Жешове (Польша) в 2008 г. В танцевальном колледже участвуют студенты, молодые преподаватели, служащие. Есть даже две семейные пары: Марина и Михаил Субботины, Вера и Станислав Гороховы.

Большой проблемой, в виду отсутствия финансирования, было приобретение национальных костюмов. Ежемесячно участники ансамбля собирали средства на пошив костюмов. Теперь на два танца они полностью обеспечены. В этом году, благодаря лично Председателю республиканского парламента И. И. Белекову, была выделена спонсорская помощь, которая также направлена на пошив костюмов для следующих танцев и приобретение обуви для танцоров. Несколько национальных костюмов были подарены нам в городе Плоцке Союзом сибиряков Польши.

Жители Горно-Алтайска и села Маймы с удивлением и восхищением смотре-

ся с другим польским родом – Пекарских, ярким представителем которого явился политический ссыльный, а впоследствии известный лингвист-тюрколог, этнограф, фольклорист Э. К. Пекарский (Edward Piekarski) – создатель трехтомного „Словаря якутского языка”. Пани Татьяна опубликовала большую, иллюстрированную множеством фотодокументов, историю своего рода. Сейчас она работает над созданием книги о другом роде, в котором также были лица польского происхождения.

Пани Гартман-Ягелло ведет исследование по теме „Судьбы поляков и литовцев в Горном Алтае”. Из различных источников, – из Книги Памяти Горного Алтая, музейных источников и рассказов очевидцев происшедших событий – она по крупицам воссоздает трагические судьбы лиц польской и литовской национальностей, сосланных в наш край в 30-е и военные годы прошлого столетия.

На территории, прилегающей к старому кладбищу Горно-Алтайска, есть захоронение жертв массовых расстрелов людей разных национальностей, в том числе поляков, литовцев, русских, украинцев, татар, алтайцев. В этом месте установлен памятник жертвам политического террора и католический крест, воздвигнутый потомками семьи Мацкевич в 1990-х годах. Наше объединение осуществляет шефство над этим печально-памятным местом. Два раза в году группа членов общества проводит здесь субботник по уборке территории и посадке цветов.

Уже третий год подряд члены Горно-Алтайской Полонии получают приглашение для участия в научном симпозиуме „Мартирология польского народа во время Второй мировой войны” (г. Плоцк), готовят рефераты на польском языке, сопровождаемые визуальным рядом. Вот и этим летом четверо молодых людей из нашего объединения побывали в Плоцке, встречались там с членами Союза сибиряков, участвовали в различных мероприятиях.

С каждым годом растет число желающих присоединиться к нашей деятельности, изучать польский язык. Наше объединение открыто для всех, кто хочет глубже узнать историю и культурные традиции братского славянского народа Польши.

**Неонила ГАРТМАН-ЯГЕЛЛО и
Татьяна ЩЕРБАКОВА-КУГАЕВСКАЯ,
члены правления
ПНКО „Zdroj”**

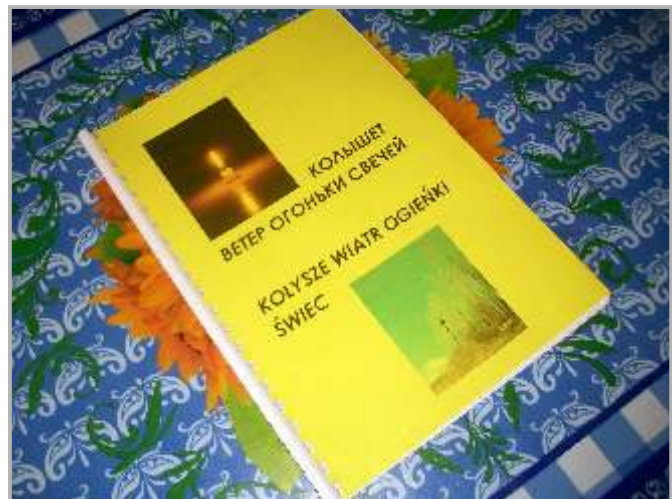


ли на выступление нашего ансамбля весной этого года на массовых праздниках – 1 мая, Празднике славянских культур и Дне города. У нас начали складываться и вокальные дуэты, исполняющие польские песни. Наталья Неверова и Наталья Левинская (обе – студентки исторического факультета ГАГУ) уже выступали на городских площадках.

Отдельными членами общества ведется исследовательская работа, связанная с пребыванием поляков в ссылках и на поселениях. Так, пани Татьяна Щербакова (z domu Kugaewska), исследуя свои польские корни, изучила много архивных документов и установила, что ее предки Кугаевские были первопоселенцами Сибири и обосновались еще в 16 – начале 17 в. под г. Тобольском – тогдашней столицей Сибири. Позже представители рода переселились в Красноярск, а затем в Якутск. Здесь род Кугаевских соединил-



JUBILEUSZOWY ROK POLONII GÓRSKIEGO AŁTAJU



СИБИРЬ В ОБЪЕКТИВЕ ПРОФЕССОРА НЕБЕЛЬСКОГО

